Na str. 3: „Sanacja moralna“ w życiu gospodarczem

NR. 56 (4952) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 21 LUTEGO 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Walka obronna GÓRNIKÓW

Na [illegible] się nie zdała „chytra“ gra „sanacji“, która poprzez kręte zaułki prawa arbitrażowego doprowadziła przy pomocy p. **Grajka** do obniżki płac górników na Górnym Śląsku i postawiła górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w sytuacji przymusowej. Formalne rozstrzygnięcie Komisji arbitrażowej o obniżce płac na Górnym Śląsku nie załatwiło jednak konfliktu w przemyśle węglowym, ale rozpętało wśród 100-tysięcznej masy górników **burzę protestu, „dzikie“ strajki na Górnym Śląsku i generalny strajk w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim.** A przecież nie trzeba było zbyt wielkiej znajomości stosunków w górnictwie, aby można było przewidzieć groźne następstwa obniżki i tak już **barbarzyńsko niskich płac** robotników. Nie trzeba było badań rentowności kopalń przez rządową komisję i studjów, ani **kłamliwej od początku do końca broszurki Rady Zjazdu Przemysłowców węglowych,** napisanej przez p. **Przedpełskiego.** Wystarczyłoby, aby się znalazł ktoś w Rządzie, którvby wziął pod uwagę zarobki robotników i stwierdził, że chociażby wszystkie argumenty kapitalistów węglowych na rzecz ratowania eksportu, ratowania kopalń przed bankructwem, były w stu procentach prawdziwe, to i tak nie można będzie obniżyć **głodowych płac robotników** w górnictwie, bo przekroczonoby granicę, poza którą zaczyna się dosłownie **głód i niemożliwość wykonywania ciężkiej pracy**

Niestety ani w Rządzie ani wśród kapitalistów węglowych nie zwrócono na tę, tak przecież prostą rzecz, uwagi. Myślano dalej staremi kategorjami: jeżeli trzeba ratować eksport, utrzymać rentowność kopalń, kolei, Gdyni i dodatni bilans handlowy, to trzeba obniżyć płace robotników. Tyle razy tę operację tak właśnie przeprowadzono, dlaczegoby jej teraz nie można było przeprowadzić?.. Zapomniano jednak, że górnicy to ludzie żywi, którzy jeżeli mają pracować, to muszą żyć, muszą jeść, mieć dach nad głową i jakoś się ubrać. A na te tak ludzkie i tak niezbędne potrzeby już obecna płaca w **żaden sposób nie wystarczała.** Nic też dziwnego, że kiedy ogłoszono obniżkę płac, górnicy powiedzieli sobie: dosyć! jeżeli mamy zdychać z głodu przy pracy, to lepiej porzućmy pracę. Przeciągnięta struna pękła...

Prawda: dotychczas porzucili solidarnie pracę tylko górnicy zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, bo tu płace są niższe, aniżeli na Górnym Śląsku. Prasa burżuazyjna i dygnitarze „sanacyjni“ tryumfują, że strajk w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem nie jest niebezpieczny, bo Górny Śląsk pracuje, ale tryumf ten jest przedwczesny i w dodatku nie pozbawiony... głupoty. I na Górnym Śląsku nagromadziło się w masach robotniczych tyle **goryczy i wściekłej rozpaczy,** że słabe ściany pozornego spokoju mogą lada moment pęknąć z trzaskiem. Przecież tak „Zespół Pracy“, jak kapitaliści, a także przedstawiciele Rządu zapewniali śląskich górników, że obniżka płac nie pogorszy ich położenia, że będą mimo obniżki płac zarabiali miesięcznie nawet więcej, aniżeli przed obniżką bo ta obniżka umożliwi kopalniom pracę przez większą ilość dni w tygodniu i uchroni również masy robotników przed grożącemi redukcjami. Te, tak dziś ponętne dla wygłodzonych robotników obietnice, ułatwiły chwilowo p. **Grajkowi** wstrzymanie robotników śląskich od generalnego strajku. Ale kapitaliści węglowi Górnego Śląska wnet wyleczyli robotników z wiary w owe obietnice. Bo oto zaraz po tamtej obniżce płac kapitaliści zażądali **nowej obniżki** i rozpoczęli nietylko masową redukcję dni pracy, lecz przystąpili także do **masowego zamykania kopalń i wyrzucania tysiącami robotników na bruk.** Nie chcę dociekać przyczyn tej taktyki śląskich kapitalistów, nie wiem czy to obłęd, czy też znowu jakiś „chytry“ szantaż, a może chęć zniszczenia naszego przemysłu węglowego na rzecz sąsiedniej konkurencji? Wiem jednak, że ta metoda **prowokowania zrozpaczonych mas robi swoje** i doprowadzi na Górnym Śląsku do wybuchu strajku. Nie pomoże tutaj straszenie głodnych ludzi komunistami i ich rzekomą wszechpotęgą Nikt już tej bajeczki o komunistach nie bierze dziś na serjo. Dziś mamy i na Górnym Śląsku tego rodzaju sytuację, że gdyby organizacje z „Zespołu Pracy“ i Centralny Związek Górników nie stanęły na czele mas, aby je poprowadzić do walki, to jedynym ich przywódcą stanie się **rozpacz.**

Centralny Związek Górników nie może i nie chce w tej ciężkiej walce rzucić **100-tysięcy górników na łup rozpaczy** Nie może dopuścić do tego, aby się zbiorowa energja mas górniczych łamała w rozpaczliwych aktach dzikich strajków. Dlatego też Centr. Zw. Górników zwrócił się jeszcze raz do kierowników „Zespołu Pracy“, aby się zdecydowali **na wspólne z Centralnym Związkiem proklamowanie strajku.** Gdyby jednak, wbrew wytworzonej sytuacji, „Zespół Pracy“ i teraz uchylił się od tworzenia jednolitego frontu i wspólnej walki, **Centralny Związek Górników** zmuszony będzie **sam tę walkę zorganizować, rozpocząć i prowadzić.**

A więc niech lekkomyślni nie łudzą się dzisiejszym spokojem na Górnym Śląsku, bo jest to **ponury spokój nadciągającej burzy,** która lada chwilę wybuchnie z takim łoskotem, że ją usłyszą nawet ci, co schowali głowy w piasek i nie chcą nic słyszeć ani widzieć. Górnicy nie chcą dalej głodować przy ciężkiej pracy. Wbrew wszystkiemu i wszystkim będą się bronili przed głodem. Będą prowadzili walkę tak długo, dopóki za swoją ciężką i niebezpieczną pracę nie zarobią tyle, aby im starczyło na wyżywienie siebie i rodzin.

Jan Stańczyk.

Pierwszy Zjazd Związku Zawodowego Małorolnych

rozpoczyna dziś swe obrady o godz. 10 r. w sali przy ul. Leszno 53

Z dużą radością witamy dzisiejszy PIERWSZY ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MAŁOROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Wytężona praca szeregu miesięcy wydała plon. Znaleziono właściwą FORMĘ ORGANIZACYJNĄ dla KLASOWEGO ruchu niezliczonej masy najdrobniejszych rolników, właścicieli maleńkich, karłowatych gospodarstw, dzierżawców i parcelantów, znajdujących się prawie zawsze w warunkach wręcz rozpaczliwych, bezsilnych klasowo, dopóki są sypkim piaskiem, — mogących stworzyć POTĘGĘ, gdy dźwigną wielką, własną ORGANIZACJĘ. Ruch klasowy małorolnych nie jest ani trochę ruchem przeciwstawnym proletarjatowi rolnemu albo proletarjatowi miejskiemu. Odwrotnie. Podkreśla on solidarność zupełną CAŁEGO Świata Pracy, podkreśla w ten sposób największą zdobycz SOCJALIZMU w przeżywanej przez nas niesłychanie trudnej i niesłychanie odpowiedzialnej epoce dziejowej.

PIERWSZY ZJAZD nakreśli drogi i kierunek dalszego wysiłku. Życzymy mu serdecznie, by uchwały jego skupiły wolę i myśl tysięcznych rzesz małorolnych, by stanowiły mocny krok naprzód ku temu, bez czego niemasz ratunku, — ku ziszczeniu „najdumniejszej myśli ludzkiej“, która brzmi:

„ŚWIAT PRACY SAM BIERZE W SWE RĘCE STER WŁASNYCH LOSÓW“.

REDAKCJA „ROBOTNIKA“.

***

Porządek dzienny zjazdu małorolnych:

1) Otwarcie Zjazdu;
2) Ciężki stan gospodarczy wsi i środki ratunku, jakich żąda Związek Zawodowy Małorolnych dla zaradzenia złemu w szczególności w sprawie:
a) dalszej parcelacji folwarków,
b) parcelacji rozpoczętych, a nieskończonych,
c) zabezpieczenia przed licytacją nabywców ziemi państwowej i prywatnej po czerwcu 1927 r.,
e) uwłaszczenia drobnych dzierżawców,
f) umorzenia kar administracyjnych, leśnych, zaległych podatków składek ubezpieczeniowych, procentów od pożyczek państwowych i prywatnych,
g) walki stanowczej z lichwą pieniężną na wsi;
3) Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej z działalności Związku;
4) Zmiana Statutu;
5) Wybory Władz Związku;
6) Wolne wnioski.

Przebieg trzeciego dnia strajku górników

Uchwały Konferencji Okręgowej C.Z.G. w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zajścia na kopalniach „Saturn“ i „Milowice“

(Telefonem).

Strajk w Zagłębiach: Dąbrowskiem i Krakowskiem trwa BEZ ZMIANY. Górnicy solidarnie stoją w walce.

Wczoraj odbyła się w Sosnowcu KONFERENCJA DELEGATÓW CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW, na której, po złożeniu przez tow. STAŃCZYKA sprawozdania z sytuacji na Górnym Śląsku, oraz przez tow. BIELNIKA — sprawozdania z przebiegu akcji strajkowej, uchwalono rezolucję, przyjmującą te sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości.

Rezolucja AKCEPTUJE W CAŁOŚCI POSUNIĘCIA TAKTYCZNE CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW NA TERENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA w kierunku proklamowania strajku wspólnie z Zespołem Pracy; przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, ŻE STRAJK W ZAGŁĘBIACH: DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM JEST CAŁKOWITY I SOLIDARNY; wyraża niezłomną decyzję DALSZEGO PROWADZENIA STRAJKU, — zgodnie z wolą strajkujących górników — o ile kapitaliści nie cofną obniżki płac, oraz uczynienia wszystkiego, aby ich do tego zmusić.

Rezolucja WZYWA OGÓŁ STRAJKUJĄCYCH DO KARNOŚCI I STOSOWANIA SIĘ ŚCIŚLE TYLKO DO DYREKTYW DELEGATÓW ZWIĄZKU — aby unicestwić w ten sposób wszelkie próby prowokacji z jakiejkolwiek strony.

Dalej konferencja oświadcza, że władze — przez nierozumne zakazy — uniemożliwiają delegatom odbywanie zgromadzeń ze strajkującymi robotnikami i informowanie ich o uchwałach kierujących strajkiem instancji, a rozpędzając — często w brutalny sposób — zgromadzenia robotnicze, wprowadzają w spokojny przebieg strajku zamęt i anarchję. TEGO RODZAJU POSTĘPOWANIE WŁADZ MOŻE DOPROWADZIĆ DO NASTĘPSTW, ZA KTÓRE CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW NIE MÓGŁBY PRZYJĄĆ ŻADNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Burzliwe zajścia na kopalniach „Saturn“ i „Milowice“

Wczoraj doszło do burzliwych zajść na kopalni **„Saturn“ w Czeladzi.** Komitet kopalniany zwołał konferencję informacyjną **członków Związku;** tymczasem policja bez jakiegokolwiek powodu, **wpadła na zgromadzonych przed lokalem ludzi i zaczęła ich rozpędzać pałkami. Jednocześnie policjanci zaczęli usuwać członków związku z lokalu.**

Wywołało to niesłychane oburzenie, które się wyładowało w pogróżkach pod adresem policji, oraz w rzucaniu kamieniami. Policja. po przybyciu posiłków z Sosnowca, **dała salwę w powietrze.** Zgromadzone masy, nie chcąc doprowadzać do rozlewu krwi, posłuchały delegatów Związku — i zgodziły się nareszcie rozejść.

Na tem samem tle doszło onegdaj do zajść na kopalni **„Milowice“.**

Tow. **J. Stańczyk** zwrócił się wczoraj do starosty w sprawie powyższych wypadków, **domagając się wydania policji nakazu, aby zezwoliła na odbywanie zgromadzeń.**

Na Górnym Śląsku

„Zespół Pracy“, w odpowiedzi na list CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW, przysłał zawiadomienie, że żądanie C. Z. G. w sprawie wspólnej akcji strajkowej przekazuje do rozpatrzenia indywidualnie organizacjom, należącym do „Zespołu Pracy“ i że stanowisko tych organizacji zostanie Związkowi w jaknajkrótszym czasie zakomunikowane.

Wczoraj pewna ilość delegatów „Zespołu Pracy“, niezadowolona z taktyki „Zespołu“ i solidaryzująca się ze stanowiskiem Centralnego Związku Górników, zeszła się na konferencję do LIPIN, aby tam naradzić się nad wytworzoną sytuacją. POLICJA NIE DOPUŚCIŁA DO ODBYCIA POUFNEJ KONFERENCJI. DELEGACI PRÓBOWALI ODBYĆ KONFERENCJĘ W INNEJ SALI, ALE POLICJA I TAM ROZPĘDZIŁA ZGROMADZONYCH.

PAMIĘCI ZYGMUNTA MARKA

UROCZYSTA AKADEMJA ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE Z INICJATYWY W. O. K. R. P. P. S.

dziś, 21 lutego, o godz. 11 r. w sali Związku Maszynistów (kina „Palace“) przy ul. Chmielnej 9

Przemówienia wygłoszą tow. tow.: Tomasz Arciszewski, Norbert Barlicki i Kazimierz Czapiński

W bogatej części artystycznej wezmą udział: Halina Gustowska (mezzo-sopran), Leon Suski (baryton), Henryk Ładosz (deklamacja) oraz Orkiestra Związku Pracowników Elektrowni

W. OKR. PPS. wzywa wszystkie Komitety dzielnicowe do wzięcia udziału w Akademji ze sztandarami.

Egzekutywa Warsz. Organizacji Młodzieży TUR wzywa wszystkie Koła do przybycia ze sztandarami.

Podziękowanie ludowców dla obrońców w procesie brzeskim

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego — na posiedzeniu w dn. 16 b. m. uchwalił wyrazić gorące podziękowanie p.p. mecenasom, obrońcom byłych więźniów brzeskich, za ich ofiarną i bezinteresowną obronę członków stronnictwa.

Gen. Justo prezydentem Argentyny

Prezydentem republiki argentyńskiej wybrany został generał Augustyn Justo. który kilkakrotnie zajmował stanowisko ministra wojny, oraz posiada tytuł generalnego inspektora armji.

MAŁY FELJETON

NIESAMOWITA HISTORJA

Powoli, powoli, po kilku tygodniach wojny bez wypowiedzenia człowiek nareszcie zaczyna orjentować się w żółtym chaosie na Dalekim Wschodzie i wie już, że Cza - Pei to głównodowodzący wojsk chińskich, a Czang - Kai - Czek to miejscowość pod Szanghajem, coś w rodzaju naszego rodzimego Kaczego Dołu.

Wie się także, że u tych żółtolicych można bić się bez wypowiedzenia wojny i że taka nieformalna wojna ani o jotę nie jest mniej przyjemna i miła; natomiast u nas, u t. zw. ludzi białych, często bywa wręcz odwrotnie. Zwłaszcza przy pojedynkach. Zachowuje się wszystkie formy: czarne tużurki, sekundanci, karty wizytowe, świadkowie, protokóły, a kończy się na rozlewie wódki ku najwyższemu zadowoleniu Państwowego Monopolu Spirytusowego. Do wojny nie dochodzi. Ot, co znaczy cywilizacja! Niech rumienią się ze wstydu żółci synowie Niebieskiego państwa, że nie są białymi.

A zatem w Chinach jesteśmy już, jak u siebie w domu. Orjentujemy się we wszystkiem. Ale żeby kto był mądry jak najniefachowszy minister, nie zrozumie tego, co się dzieje we Francji. Bo proszę posłuchać. Rząd opracował nową ordynację wyborczą. Wniósł ją do izby deputowanych. Pytacie się, co to jest izba deputowanych? To poprostu sejm. Francuzi to gadatliwy naród. Lubią dużo mówić. Zamiast powiedzieć krótko „sejm", nazywają tę instytucję „izbą deputowanych". Nawiasem zaznaczyć wypada, że ta francuska nazwa ma i u nas swoich zwolenników wśród wysokich sfer rządzących i już robiono z polskiego sejmu „izbę deptanych".

Tedy francuski sejm czyli izba deputowanych projekt rządowy przyjęła. Z izby projekt powędrował do senatu. Zdaje się, jak dotąd, wszystko w porządku. Senat, nasz naprzykład, przyjąłby projekt rządowy „w brzmieniu sejmowem" albo z „małą stylistyczną poprawką". A co robi francuski senat? Odrzuca projekt rządowy. Rozumiecie... odrzuca.

Ale to nie wszystko. Rząd Lavala zamiast posłać któregoś ministra do senatu i naurągać mu co wlezie z jego własnej trybuny, zamiast tego, aby odroczyć senat na miesiąc czy na dłużej, zamiast.... no, czy ja wiem co... jest przecież tysiąc na to sposobów— zamiast tego pan Laval podaje się do dymisji.

I jeszcze ludzie powiadają, że Francja jest militarnie i finansowo najsilniejszem mocarstwem. Ładna mi to siła, która ustępuje przed... senatem.

My musimy zrewidować nasz stosunek do Francji. Doprawdy, to nie jest dla nas sojusznik. To gorzej, bo wywiera wpływ demoralizujący na naszych partyjników.

Tyle lat jest z nami Francja w sojuszu i niczego się nie nauczyła

ULTIMUS.

Tajne kwalifikacje policyjne zamierza zaprowadzić B.B.

dla nauczycieli szkół prywatnych

Opozycja opuściła salę obrad Kom. Oświatowej

Na wczorajszem posiedzeniu **Komisji Oświatowej** trwała dalsza dyskusja szczegółowa nad art. 2 i 3 ustawy **o szkołach prywatnych.** Dyskusja była bardzo ożywiona i dotyczyła głównie punktu: 1) czy obywatel polski może założyć szkołę prywatną dopiero wówczas, gdy (wedle projektu ustawy) otrzyma „pisemne stwierdzenie właściwych władz państwowych, że ubiegający się zachowywał się nienagannie pod względem moralności oraz stosunku do państwa"; 2) czy orzeczenia władzy szkolnej, iż wszystkie warunki wymagane od założyciela nie zostały spełnione, są zaskarżalne do Trybunału Administracyjnego.

Szczególnie ożywioną była dyskusja nad temi iście carskiemi świadectwami **„błagonadiożności",** których wymaga art. 2 ustawy. Wicemin. **Pieracki** próbował dowodzić, że istota świadectwa „błagonadiożności" wypływa z art. 117 Konstytucji. Albowiem skoro art. 117 żąda od założyciela lojalności wobec państwa, ot... przecież ktoś tę lojalność musi potwierdzić.

Tow. Czapiński: Najlepiej policja.

Wicem. Pieracki: Może i policja. W każdym razie władze szkolne tem zajmować się nie mogą, bo nie mają środków sprawdzania lojalności.

Posłowie: **St. Stroński, Kornecki** (Kl. Nar.), **Sommerstein** (Kl. Żyd.), dr. **Bittner** (Ch. D.) ostro wystąpili przeciwko żądanym od założycieli szkół świadectwom „błagonadiożności".

Pos. Bittner: Czegoś podobnego nie było nawet w Rosji carskiej.

Tow. Czapiński: Tajna kwalifikacja policyjna.

W rezultacie p.p. **Stroński i Sommerstein** przedstawili własne brzmienia tego ustępu art. 2, gdzie jest mowa o wymienionych świadectwach. Zaproponowali mianowicie, aby policyjne świadectwa zastąpić wyrokiem sądowym — t. zn. jeśli ktoś został skazany za czyn niemoralny lub antypaństwowy, ten nie może być założycielem szkoły. Pos. **Sommerstein** posunął się tak daleko, że przewiduje niemożność założenia szkoły nawet dla tego obywatela, który jest pod śledztwem w sprawie moralnej lub politycznej.

PP. **Stroński** i **Czapiński:** To zbyt szeroki wniosek.

W rezultacie, po godz. 2 p.p., przewodnicząca p. **Jaworska** chciała przystąpić do głosowania. Pos. **Stroński** zażądał odłożenia głosowania, gdyż został zgłoszony cały szereg wniosków i trzeba rozejrzeć się w ich brzmieniu. Ale p. **Jaworska,** oczywista, **wzięła na pośpiech** i domagała się głosowania. Zapytała tylko bebekowego **referenta,** czy orjentuje się w przedłożonych wnioskach i czy zajął stanowisko wobec nich. Referent naturalnie „stanowisko" ma, bo „naczalstwo" dało wskazówki. Wobec tego przewodnicząca przystępuje do głosowania.

Cała opozycja opuszcza salę obrad, zostawiając bebeków we własnem sympatycznem towarzystwie.

Taki był „tryumf" B. B

Pożoga wojenna na Dalekim Wschodzie

Wczoraj rozpoczęła się zapowiedziana wielka ofensywa japońska na **Szanghaj** i **Wu-Sung.** Na całym olbrzymim froncie odezwały się armaty i karabiny maszynowe. Pozatem pozycje chińskie są bombardowane przez **120 japońskich samolotów bombowych i 60 myśliwskich.** Ofensywa jest skierowana przedewszystkiem przeciw fortowi **Kiang - Wan** i dzielnicy chińskiej **Sza - Pei.** Wojska **Czang - Kai - Szeka** na które Japończycy skierowali atak, stawiają zacięty opór. Krwawe walki trwały wczoraj przez cały dzień. Japończycy posuwają się wciąż naprzód, znacząc każdy cal zdobytej ziemi trupami. W południe wojska japońskie zajęły fort **Kiang-Wang,** ale popołudniu **kontratak chiński wyparł ich z fortu.** Walki trwają wciąż. Huraganowy ogień jest tak gęsty, że niepodobna rozróżnić poszczególnych detonacji.

Wieczorem linja frontu japońskiego biegła od **Hong-Kin do Paoszan,** oddziały szturmowe, piechota i tanki wspomagane przez samoloty przesuwały ją jednak ciągle w kierunku południowo - wschodnim.

Liga Narodów debatuje nad japońsko-chińskim konfliktem

Dramatyczne posiedzenie Rady Ligi

Piątkowe posiedzenie Rady Ligi obfitowało w prawdziwie

dramatyczne

momenty.

Delegat chiński dr. **Yen** domagał się od Ligi wszczęcia natychmiastowej akcji, gdyż sytuacja obecna jest niezwykle groźna.

W pobliżu **Szanghaju** znajduje się 100.000 żołnierzy chińskich, którzy są gotowi do stawiania rozpaczliwego oporu Japończykom. Armja chińska, broniąca **Szanghaju,** nie jest wcale jak to twierdzą Japończycy, armją komunistyczną. lecz podlega rządowi w Nankinie.

Następnie zabrał głos delegat japoński dr. **Sato,** który w półtoragodzinnem przemówieniu rozważył przyczyny i przebieg konfliktu chińsko - japońskiego. Dr. **Sato** podkreślił z naciskiem, że pakt Ligi Narodów i pakt Kellogg'a mogą być stosowane jedynie wobec państw... zorganizowanych(?), nie zaś wobec Chin. które od lat 10 pogrążone są w wojnie domowej i chaosie. Rząd japoński może się zgodzić jedynie na utworzenie strefy neutralnej w Szanghaju. Co się tyczy Mandżurji, to rząd japoński popierał ruch autonomiczny, ponieważ „nie mógł tolerować" (?) rządów chińskich w Mandżurji, które zagrażały inwestowanemu tam kapitałowi japońskiemu (!.

Po przemówieniu delegata japońskiego zabrał ponownie głos delegat chiński dr. **Yen,** który zaznaczył, że nie chce zabierać czasu Rady w chwili, gdy za 4 lub 5 godzin rozpocznie się bitwa generalna o Szanghaj.

Przewodniczący **Paul Boncour** przedstawił propozycje Rady, które zmierzają do przedłużenia terminu ultimatum japońskiego w Szanghaju, natychmiastowego wznowienia rokowań bezpośrednich, oraz ustanowienia strefy neutralnej pomiędzy obu walczącymi armjami. Przedstawiciele wielkich mocarstw otrzymali polecenie telegraficznego poinformowania swych konsulów w Szanghaju o propozycjach Rady Ligi.

Przesilenie gabinetowe we Francji

Jak donoszą z Paryża, próba **Painlevego** utworzenia gabinetu koncentracyjnego **nie powiodła się.** Misja **Painlevego** rozbiła się o tekę spraw wewnętrznych. Prawica mianowicie nie chciała się zgodzić, aby teka ta znalazła się w rękach **Painlevego** podczas nadchodzących wyborów, a radykali znowu — nie mogli się zgodzić na kandydaturę **Lavala.**

WYSTĄPIENIE P. J. MORACZEWSKIEGO

P. J. **Moraczewski** wystąpił w piątkowej **„Gazecie Polskiej"** z jakimś dziwacznym listem otwartym do tow. tow. Z. **Żuławskiego** i T. **Arciszewskiego,** domagając się od nich w stylu rzekomo „dowcipnym", by wskazali kiedy to p. **Moraczewski** otrzymał „prezent" z funduszów publicznych w wysokości 250 tysięcy zł., albo też „pożyczkę od Rządu" w wysokości 100.000 zł. (w tym drugim wypadku na rzecz instytucji którym p. **Moraczewski** przewodzi).

„Dowcipy" p. **Moraczewskiego** (zresztą zapożyczone od kogo innego), mijają się najzupełniej z celem.

Tow. **Żuławski** nie mówił o żądnym „prezencie" osobistym dla p. **Moraczewskiego, ale o pożyczce** z funduszów publicznych kooperatywie im. p. **Moraczewskiego w Borysławiu,** a tow. **Arciszewski** mówił o **subwencjach** dla instytucji kierowanych przez p. **Moraczewskiego,** względnie noszących jego imię.

P. min. **Hubicki** w odpowiedzi tow. **Żuławskiemu** potwierdził w następujących słowach to. co mówił w tej sprawie tow. **Żuławski,** (według **„Gazety Polskiej"** z dn. 18 lutego):

> „... nie wstydzę się też, że dałem subwencję... instytucji, która nosi nazwisko tak bardzo przezemnie szanowanego człowieka, jak p. Jędrzej Moraczewski..."

Tow. **Arciszewski** zamiast 250.000 zł. powiedział — 100.000 zł. Cała treść jego mowy wskazuje jasno, że chodziło mu o tę samą pożyczkę dla kooperatywy borysławskiej.

W tych warunkach „dowcipy" p. **Moraczewskiego** dowodzą tylko jednego. że poprostu p. **Moraczewski** słyszał, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele, albo też — znaną metodą — rozmyślnie przekręca słowa swoich przeciwników.

Warszawski Oddział T. U. R.

Organizuje w niedzielę, 21 lutego o godz. 5 po poł, w lokalu Zw. Pracowników Fryzjerskich (Bracka 17) odczyt adw. **Z. Nagórskiego** na temat **Projekt reformy prawa małżeńskiego.**

Wstęp dla członków TUR 10 gr., dla gości - [illegible] gr.

Dzisiaj wybory parlamentu japońskiego

Dziś odbędą się wybory do parlamentu japońskiego. Jak wiadomo ostatni parlament został rozwiązany, ponieważ nowy rząd **Inukaja** nie posiadał większości. W myśl japońskiej ustawy wyborczej parlament jest obierany w głosowaniu powszechnem na lat 4-ry. Obieralnym jest każdy obywatel, który ukończył 25 lat. Według przewidywań kół politycznych jutrzejsze wybory przyniosą zwycięstwo rządowi.

„Dobroczynna" dyktatura

Na marginesie książki F. Cambo o dyktaturach

(przekład Krystyny Szererówny)

W jednem z pism, sprzyjających obecnemu kierunkowi rządzącemu w Polsce znaleźliśmy niedawno twierdzenie, że jakkolwiek nie wszystko, co dzieje się u nas, odpowiada regułom ścisłej praworządności, to jednak trzeba pogodzić się z tem ze względów **wyższej konieczności.** Demokracja—argumentowało owo pismo — nie umie radzić sobie w okresach **przesileniowych** i wogóle w czasach, kiedy napór trudności wymaga energicznego działania. Demokracja musi wtedy abdykować na rzecz jednostek potrącających wprawdzie pewne reguły i formalności prawne, ale mających zdecydowany plan akcji, umiejących ukrócić „swawolę" partyjnictwa i wyprowadzić kraj pod komendą swoją z opałów. Jednem słowem, demokracja może być nieszkodliwa podczas ciszy; w czasie **burzy** jedynie dyktatura jest **dobroczynna,** przeto konieczna.

Jest to teza bardzo... **filuterna.** Pozwala swym poplecznikom uchodzić za natchnionych troską o dobro kraju, a zarazem nie zna żadnych ograniczeń co do swego zastosowania: czyż bowiem są kiedy takie czasy, których z tych czy innych powodów nie możnaby przedstawić, jako **przesileniowych.** Ta teza, niby to obliczona na przejściowość, ma jednak wszelkie szanse **trwałości** zastosowania.

Podpiera się ją zresztą twierdzeniem, które słychać u nas często po stronie **zwolenników „współpracy z Rządem",** że demokracja, to „zbytek", na który pozwolić sobie mogą jedynie społeczeństwa bardzo politycznie dojrzałe. Cała bieda z tem że wysoki stopień obywatelskiej dojrzałości osiąga się dopiero— w szkole demokracji, dopiero tam, gdzie chwyty dyktatorskie nie przeszkadzają rozwijaniu się poczucia prawa i odpowiedzialności i nie sprawiają, że karłowacieją zdolności polityczne obywateli.

Warto w związku z tem przeczytać co pisze znany polityk hiszpański F. **Cambo** w książce p. t. **Dyktatury,** wydanej niedawno — w polskim przekładzie p. Krystyny **Szererówny:**

> „Wśród rozmaitych typów dyktatury znajduje się jeden, który nazywa się zwykle „ojcowską dyktaturą". Nazwa ta oznacza, że chodzi o ustrój, stosowany w narodzie niedojrzałym i nie posiadającym zdolności do rządzenia samym sobą. Wielu ludzi wierzy, że ojcowska dyktatura może być szkołą, w której naród uczy się stopniowo kierować swemi losami i przygotowuje się do korzystania z owoców świadomej demokracji, osadzonej mocno na szerokiej podstawie ducha obywatelskiego. Wydaje się że tak być powinno, tymczasem nie znamy ani jednego przykładu dyktatury ojcowskiej, któraby wydała tak smakowite owoce.
>
> Z pośród wszystkich nowoczesnych dyktatur tę która przytacza się jako typ klasyczny ojcowskiej dyktatury, wykonywał w Meksyku przez przeszło 30 lat Porfirio Diaz. Z wielką szlachetnością i bez partyjnej wyłączności pociągał do współpracy tych, którzy najlepiej mogli mu służyć. Nie próbował wcale utworzyć żadnej partji; łudził się, że wszyscy Meksykańczycy są za nim. Mówił, szczerze wierząc w swe słowa, że ci, którzy są przeciw niemu, to buntownicy i wrogowie ojczyzny. Przez przeszło 30 lat wierzył szczerze, że Meksyk i on, to jedno.
>
> Ponieważ patrjotyzm był w nim silniejszy od próżności, przeto starannie szukał wszędzie ludzi, obdarzonych zaletami, których mu nie dostawało. Ludziom tym pozostawiał pełną swobodę, aby mogli działać w swych zakresach wedle zdolności, które w nich dostrzegł.
>
> Porfirio Diaz był bardzo popularny. Szanowały go wyższe klasy, a także masy ubóstwiały go przez długie lata. Powaga zewnętrzna jego rządu była nadzwyczajna. Ciekawe, gdy czyta się dzisiaj, że najwybitniejsi w Europie ludzie, zajmujący się polityką, sprawami kulturalnemi lub finansowemi, wychwalali tę ojcowską dyktaturę i stawiali ją jako przykład narodom, które zapragnęłyby w ciągu kilku lat posunąć się daleko po drodze postępu".

I jakież były wyniki tej najlepszej dyktatury, która ponadto mogła tem snadniej dowieść swej skuteczności, że trwała bardzo długo?

> „Porfirio Diaz, opuszczając władzę, pozostawił Meksyk w pełni anarchji; rozpoczął się okres rewolucyj i kontrrewolucyj. Wszyscy przyznają, że stan anarchji, w jakim żyje Meksyk, jest naturalnym owocem trzydziestu pięciu lat dyktatury Diaza: dyktatury ojcowskiej, wykonywanej przez człowieka inteligentnego, patrjotę, obdarzonego wybitnym zmysłem politycznym i pozbawionego próżności.
>
> Przez 35 lat nie istniało w Meksyku nic, oprócz woli, rozsądku i pięści Porfiria Diaza i prócz rozumnej działalności jego współpracowników, których jedyną siłą polityczną była siła przekazana im przez prezydenta. Gdy Diaz opuścił Meksyk w towarzystwie swych współpracowników, w kraju nie pozostał nawet cień żadnej zorganizowanej partji, mogącej wziąć władzę; nie było żadnej grupy ludzi, posiadających temperament mężów stanu; nie było ani jednej iskierki obywatelskości w narodzie. W ciągu lat dyktatury Diaza nie pojawił się i nie mógł pojawić żaden wielki temperament polityczny; z mas nie trysnął duch obywatelski ani rozmach wysiłku osobistego; rozwinęła się tylko przeklęta zgnilizna tchórzliwej rezygnacji, interesownego dostosowywania się i nienawiści, którą posiała działalność władzy absolutnej".

Cóż dopiero w kraju, gdzie dyktatura nie jest tak „ojcowska!" Gdzie dyktator nie jest wolny od próżności! Cóż tam pozostanie, gdy dyktator opuści kraj „w towarzystwie swych współpracowników?..."

Kogoby zresztą nie przekonywał przykład meksykański niech w świetnie napisanej i bardzo aktualnej książce **Camba** przeczyta rozdział o **„złach spowodowanych przez dobre nawet dyktatury".** Znajdzie tak doskonały wywód, jak dyktatura nie tylko nie stwarza obywatelskości, tego podstawowego warunku trwałego rozwoju, ale niszczy te jej zawiązki, które w kraju istniały.

„Niewątpliwe — przyznaje **Cambo** że dyktatura wprowadza natychmiast w ruch sprawy sparaliżowane przez obstrukcję parlamentarną i że ją rozwiązuje szybko. Dyktatura odgrywa rolę sondy, która w pewnych chorobach przywraca działanie jakiejś funkcji żywotnej. Ale komuż można wmówić, że ideałem zdrowia jest stałe oddychanie lub przyjmowanie pokarmów przez rurkę?

Obywatelskość jest to gorliwe wypełnianie obowiązków, które demokracja nakłada na obywateli. Jeśli usuwamy demokrację i obowiązki, które narzuca, wówczas daremnie wzywa się do wypełniania tych obowiązków".

I autor wywodzi ze swadą, jak w kraju, rządzonym dyktatorjalnie, marnieje, wskutek braku ćwiczenia, **zdolność do działania obywatelskiego,** jak natomiast wyrabia się **tchórzliwość** we wszelkiego rodzaju postaciach: od zrezygnowanego milczenia zaczynając, aż do gorączkowych manifestacyj na cześć ludzi i aktów, które steroryzowany obywatel potępia w głębi swego sumienia.

Dla kogo to dobroczynne? Nawet nie dla samego dyktatora! Bo tchórzostwo obywateli pozbawia dyktatora zasadniczego warunku dobrego rządzenia nie pozwala mu poznać kraju, jego uczuć i potrzeb. „Po kilku latach dyktatury tchórze będą stanowić olbrzymią większość obywateli i dyktator wytworzy sobie najzupełniej błędne mniemanie o kraju, o swem własnem rządzeniu, a nawet o własnej osobie".

Bardzo pouczająca jest książka Camba...

zg.

ZDARZENIA I LUDZIE

„Żelazny front" maszeruje

DEMOKRACJA NIEMIECKA W OFENSYWIE.

Berlin, w lutym.

Na rogu ożywionej Friedrichstrasse i jednej z wielu jej przecznic wielkie tłumy oblegają słup ogłoszeniowy. Pękata wieża cała wyklejona jest białym papierem. Podstawa wieży jest wymalowana na czarno. Wzdłuż słupa biegnie szeroko czarny pas, przecięty w połowie klepsydrą. Z czarnej ramy wyziera długi szereg nazwisk. „Pomordowani przez hitlerowców" — woła tytuł. Nazwisko, imię, data, miejsce morderstwa. Jedno, drugie, trzecie, trzydzieste, pięćdziesiąte. A wszystko to spięte klamrą z wygłoszonej kiedyś buńczucznie przez Hitlera mowy: „Wiadomo mi o wszystkiem, co się w mojej partji dzieje. Nie stanie się nic, czegobym nie pragnął..."

Stoją tłumy przed tym słupem i nie mogą się oprzeć wstrząsającemu wrażeniu, które ten prosty, a tak świetnie pomyślany i dekoracyjnie wykonany afisz wywiera, afisz, który jest potępieniem ale i wyzwaniem.

***

Z wszystkich zakątków Rzeszy Niemieckiej nadchodzą wiadomości o wspaniałych zgromadzeniach i manifestacjach „Żelaznego Frontu", tej młodej straży demokratycznych Niemiec. Hulają po Niemczech bronzowe koszule Hitlera, wałęsają się bandy komunistyczne — Hitlerowa partja ogarnia coraz większe masy — a demokracja niemiecka wydawała się światu zastygła w oczekiwaniu cudu jakiegoś, któryby obalił groźbę czarnego czy czerwonego faszyzmu. Trzon demokratycznych i republikańskich Niemiec — socjaliści — przez dłuższy czas nie przejawiali żywszej działalności, broniąc swoich pozycyj i nie opuszczając okopów dla przedsięwzięcia ataku. Ze zdumieniem i z goryczą przyglądały się Niemcy i zagranica tej pozornej bezwładności demokracji niemieckiej, to nie rosnąca siła Hitlera była groźbą — lecz słabość demokracji, która nie umiała jakgdyby zdobyć się na walkę z hitleryzmem.

Na szczęście, słabość ta i bezwład były pozorne. Potęgowały to przykre wrażenie niektóre niepopularne ale konieczne akty polityczne socjalistycznej partji, jak popieranie gabinetu Brueninga i wypływające z tego posunięcia. Ale socjaliści nie dali się sprowadzić do roli biernych satelitów Brueninga; ciągłe pozostawanie w defensywie zniszczyłoby partję. W partji nie ustawały przygotowania do przejścia do ofensywy w chwili odpowiedniej.

Chwilę tę teraz przeżywamy. Powołano do życia „Żelazny front" przeciwko hitleryzmowi i wszystko co jest żywe i zdrowe w nimieckiej republice garnie się do szeregów. Powodzenie przechodzi oczekiwania przywódców „frontu". Rzeczywistość dowiodła, że miljonowe masy czekały na hasło i na organizację, aby móc stanąć do walki z tą ciężką chorobą, jaką jest hitleryzm.

Te tłumy, które przyglądają się słupom z klepsydrą ofiar faszyzmu niemieckiego, zrozumieją jej wymowę i przyjmą jej wyzwanie.

J. S.

Sprawa posła Michałkiewicza

Poseł **Michałkiewicz** w redagowanem przez siebie piśmie **„Piast Wielkopolski"** ogłosił, iż występuje tylko z klubu poselskiego, natomiast w Stronnictwie Ludowem pozostaje

W związku z tem, **Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego** wyjaśnia, iż statut organizacyjny Stronnictwa w art. 36, wyraźnie zaznacza, iż **wydalenie lub wystąpienie z klubu jest równoznaczne z wydaleniem lub wystąpieniem ze Stronnictwa.**

Ponadto sekretarjat stwierdza, iż gdyby nawet p. Michałkiewicz, jak powszechnie twierdzi, nie wstąpił do stronnictwa rządowego, **to przez swe wystąpienie i sianie zamętu w Wielkopolsce wykonał wystarczającą pracę dla „sanacji".**

„Sanacja moralna" w życiu gospodarczem

(Za kulisami nowej taryfy celnej)

Nowe przepisy celne — jak wiadomo — **opracowane w tajemnicy, bo bez porozumienia z organizacjami gospodarczemi** — jakkolwiek Rząd kilkakrotnie to **przecież przyrzekał** — zostały z końcem ub. r. krajowi poprostu narzucone. Pisząc o nich „Robotnik" podkreślił, że przepisy te, skomplikowane i chaotyczne, zwłaszcza **mętne postanowienie o „specjalnych ulgach celnych"** dostępnych tylko za „specjalnem pozwoleniem" odnośnych czynników, grożą **skorumpowaniem** i **zniszczeniem** całego naszego życia gospodarczego.

To też przepisy te wywołały żywe a jednomyślne protesty wśród wszystkich bez wyjątku zrzeszeń gospodarczych, z wyjątkiem chyba tylko tych, co dzięki swej nie tyle „ideowej" ile bardziej **„praktycznej" a intymnej** „współpracy" z naszą „sanacją moralną" **dużo sobie po nowych przepisach obiecywali.**

Głośnemi były niedawno rewelacje prasy o zabiegach czołowego przedstawiciela BB. p. **Wiślickiego** i jego jakichś zagranicznych wspólników w kierunku uzyskania — opartego właśnie na **„specjalnych ulgach"** celnych — monopolu importu owoców południowych **zwłaszcza pomarańcz i mandarynek** (p. **Wiślicki** przeczył tym rewelacjom). Głośnemi też były protesty i oburzenie kupców na p. **Wiślickiego,** które sprawiły, że rozmaite „plany monopolowe" przynajmniej na razie, musiały odpaść. Sprawa cała między delegacją kupców a Min. Przem. i Handlu została ostatecznie ułożona na podstawie **równych praw dla wszystkich** i Ministerjum musiało jeno, w myśl obustronnej umowy, wydać odpowiednie obwieszczenia dotyczące ulgowego importu owoców południowych.

Po tygodniu obwieszczenia owe ukazały się i przyniosły wielką a **przez nikogo nawet nie przeczuwaną niespodziankę.** Oto z obwieszczenia **wyłączono w ostatniej chwili** — wbrew wzajemnemu porozumieniu! — akurat właśnie... **pomarańcze i mandarynki,** jak wiadomo przez lekarzy ludziom chorym często zalecane a w krajach np. ościennych **kilkakrotnie tańsze niż w Polsce.**

Dlaczego to się stało? Czy ma z tem coś wspólnego wpływowy w obozie „pomajowej" ideologji p. **Wiślicki?**

Trudno odgadywać. Wyłączenie jednak z pod ulg celnych owoców, które w Polsce z uwagi na swą choćby tylko leczniczą wartość, mogłyby znaleźć przy niższej ich cenie zbyt szeroki, wywołało w kołach kupieckich zdumienie tem większe, że obwieszczenie Minist. P. i H. obejmować miało **wszystkie przywożone do nas owoce południowe.** Zwraca na to uwagę **„Gaz. Handlowa",** pisze o tem „sanacyjny" **„I. K. C."** krakowski a prasa łódzka, w korespondencji z Warszawy, tak tę rzecz komentuje:

Zdziwienie kupiectwa wywołał fakt, iż rozporządzenie w sprawie otrzymywania ulgowych stawek celnych przy imporcie przez Gdynię nie objęło wyeliminowanych w ostatniej chwili pomarańczy i mandarynek.

Importerzy obawiają się, że powstała w stosunku do importu tych owoców nowa koncepcja monopolu, który mógłby fatalnie odbić się na sytuacji kupiectwa.

A oto drugi fakt równie pikantny.

Nowe przepisy zawierają **zakaz przywozu jabłek** z uwagi na **„interesy produkcji krajowej".** Tymczasem znalazł się wpływowy **zagraniczny spekulant owocowy, który** ten zakaz widocznie przełamał, gdyż—jak donosiła jeszcze d. 5 bm. prasa—zawinął do Gdyni okręt z olbrzymim transportem **jabłek kanadyjskich!** Ostatni zaś Nr. **„Tygodnika Handlowego"** z 12 bm., wiadomość powyższą uzupełnia doniesieniem, że **kilka „uprzywilejowanych firm"** — z pominięciem ogółu kupiectwa — otrzymało pozwolenie na **„specjalnie ulgowy"** wwóz jabłek amerykańskich.

Przed rokiem, gdy z powodu wielkiej **drożyzny jabłek krajowych,** tańsze od nich i dobre jabłka kanadyjskie zaczęły im robić konkurencję został nagle wydany **zakaz przywozu i sprzedaży tych jabłek,** oparty na „argumentacji", że płukane są one **arszenikiem, więc niebezpieczne dla zdrowia.**

Czyżby teraz to „niebezpieczeństwo" ustało?!

Co do nas to już w pierwszym swym artykule o nowej taryfie celnej zwróciliśmy uwagę na różne „niesłuszne „zakazy" m. in. i jabłek **nie liczące się z interesami spożywców.** Jeżeli obecnie w zakazie tym robi się wyłom, czemuż jabłek tych nie wolno wwozić **wszystkim na równych prawach** jeno paru **„wybranym?"**

Jakież to **„argumenty"** wpłynęły na taką decyzję?!

„Tyg. Handl." pisząc o tem wszystkiem, żali się, że „sprawa importu ulgowego ciągle **nie jest wyświetlona,** że rodzi ciągłe **niespodzianki przywileje jednych, krzywdy drugich** i t. d.

Tylko, że organy gospodarcze żaląc się na te tajemnicze historje, nie mają odwagi nazwać rzeczy po imieniu. A przecież to jest „sanacja moralna" w naszem życiu gospodarczem, która — jak to w **„Robotniku"** z góry przepowiedzieliśmy — po wydaniu nowych przepisów święci prawdziwe tryumfy.

Kcz.

Przedstawiciele Rządu i klubu B.B.

usprawiedliwiają zamach na prawa emerytalne pracowników

Interesujące wyznania na Komisji Budżetowej

Na wczorajszem posiedzeniu **Komisji Budżetowej** przystąpiono do obrad nad projektem noweli do ustawy o **zaopatrzeniu emerytalnem** funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych.

Tow. **Ciołkosz** domaga się, by obrady nad tą sprawą odroczyć, aby umożliwić członkom Komisji należyte przestudjowanie tego niezmiernej wagi projektu.

Komisja postanowiła ograniczyć się do wysłuchania oświadczeń przedstawicieli rządu i referatu, zaś dyskusję przeprowadzić we wtorek.

Minister **Jan Piłsudski** przyznaje, iż ustawa ma cele fiskalne. Polemizuje z poglądem, jakoby istniały w stosunkach prawno - publicznych prawa nabyte i oświadcza, że nie trzeba zgody osób zainteresowanych dla zmiany uprawnień emerytalnych. Rząd rozumie, jakim ciężarem dla pracowników państwowych będzie nowa ustawa i sięga do niej dopiero pod koniec sesji budżetowej, kiedy inne środki okazały się niewystarczające. Składki emerytalne nie wystarczają na pokrycie wydatków na emerytury, gdyż istnieje zła konjunktura(?). Nie można też powoływać się na aktywa, pozostające po państwach zaborczych, bo nie przewyższają one obciążenia państwa z tytułu świadczeń emerytalnych. Charytatywny charakter działalności państwa jest niemożliwy i dlatego muszą nastąpić restrykcje świadczeń ze strony państwa. Minister podziela pogląd **b. min. Matuszewskiego,** że potrącanie składek emerytalnych emerytom jest absurdem, **ale obowiązywać ono będzie tylko rok.**

(Tow. Ciołkosz: dla emerytów państw zaborczych na stałe).

Pos. **Polakiewicz** rozwodził się obszernie nad sytuacją finansową i gospodarczą, która zmusza do traktowania tej ustawy, jako konieczności państwowej. Utrzymanie równowagi budżetowej, stałości waluty jest jego zdaniem... jednym z największych sukcesów i błogosławieństw, jakie przyniosła praca rządu"(.) Stałość waluty musi być nadal utrzymana i dlatego wniosek leży w dobrze pojętym interesie pracowników państwowych. Referent oświadcza, że nie ulęknie się odpowiedzialności za tę ustawę, chociaż jest zasypywany listami anonimowemi — i zapytuje: **Kto lepiej dziś stoi od urzędników?(?!)** — Nikt. Dlatego nieprawdą jest, że Rząd chce ciężar kryzysu przerzucać na barki pracowników państwowych, których nie należy podburzać. Wszakże życie staniało i nastąpiła zniżka cen(!). Emeryci są w lepszej sytuacji od urzędników czynnych, bo mają możność osiedlania się w tańszych miejscowościach i dlatego jaknajgoręcej apeluje do emerytów, by przenosili się do tańszych ośrodków życia. Nadto emeryci mają mniejsze wydatki zewnętrzne i mają możność dodatkowego zarobkowania. Ustawę z r. 1923 pisano pośpiesznie w okresie inflacji, nie zdając sobie sprawy z jej skutków. Ustawa ta jest za droga. Dalej twierdzi, że **państwo polskie nie ma żadnych obowiązków wobec emerytów państw zaborczych(?),** konwencja wiedeńska zobowiązuje Polskę do wypłacania im zaopatrzeń w wysokości, jaką Polska sama uzna za stosowną, zresztą emerysi zasłużeni dla narodu polskiego mogą dostać pełne 100 proc.

(Tow. **Ciołkosz: Ale jak się te podania załatwia?).**

Powołuje się na autorytety prawnicze między innemi **Kelsena, Cybichowskiego** i **Jaworskiego,** którzy twierdzą, iż w stosunkach prawno - publicznych niema praw nabytych. Nasza ustawa emerytalna stworzyła jednak prawa nie zawsze dobrze nabyte, np. służbę wojskową państw zaborczych liczono podwójnie, a legjonowej — nie liczono.

(Tow. **Ciołkosz: Ale ta krzywda została naprawiona).** Pos. Polakiewicz: Kiedy? Tow. **Ciołkosz: Przed rokiem, wszyscyśmy za tem głosowali).**

Zaliczono lata pracy zawodowej za darmo, bez opłacania składki. Nie zalicza się zaś lat spędzonych w katordze.

(Tow. **Ciołkosz: Przed rokiem stawiałem taki wniosek, panowie go odrzucili).**

Referent kończy apelem do Komisji Budżetowej, by „rzeczowo" potraktowała nowelę, bo wszystkim jednakowo zależeć musi na równowadze budżetu i na walucie.

Wice-min. **Starzyński** wypowiedział szereg komplementów pod adresem urzędników, którzy nie należą do klasy uprzywilejowanej, pracują w wyjątkowo ciężkich warunkach i są wyjątkowo źle wynagradzani. Porównuje warunki przejścia na emeryturę i zaopatrzenia emerytalne w innych państwach z naszemi i oświadcza, że skarb państwa obciążony jest bardzo wielu zobowiązaniami finansowemi wobec obywateli z tytułu różnych ustaw, które trzeba będzie rewidować. Między in. — mówiąc o konieczności zmniejszania obciążeń skarbu państwa — zanacza, że dopłata skarbu państwa na świadczenia dla bezrobotnych zostaje w tym roku zmniejszona o 50 proc. Wreszcie szczegółowo omawia postanowienia noweli.

Na zapytanie tow. **Ciołkosza,** jaki efekt skarbowy da nowela w najbliższym roku budżetowym, oświadcza wice-min. Starzyński, że powiększona składka emerytalna da 19 i pół miljona, do czego trzeba doliczyć pocztę i lasy państwowe, czasowe obciążenie emerytur potrąceniem 8 proc. — da 11 milj., zaś rewizja zaopatrzeń emerytalnych da 8 — 9 milj. oszczędności.

POŁOŻENIE WSI

W dniu Zjazdu Małorolnych garść cyfr i faktów na podstawie „Rocznika Statystycznego"

ROLNIK PŁACI:

Za następujące artykuły:	Przed wojną kilogramów		W roku 1925—1926 kilogramów		W roku 1931 kilogramów	
	żyta	wieprza	żyta	wieprza	żyta	wieprza
Przemysłowe:						
Za pług (żelazo)	135	23,0	164	23,0	321	44,6
„ 10 kg. superfosfatu	36	6,1	41	5,9	59	8,1
„ 10 garnków emaljowan.	62	10,5	96	13,6	193	26,7
„ 1 parę kamaszy (skóry)	79	13,4	161	22,9	321	44,6
„ 10 m. madapolamu (tkac.)	62	10,5	98	13,9	131	18,1
„ 10 szpulek nici Nr. 50	17	2,9	37	5,3	61	8,4
„ 10 kg. cukru	46	7,8	62	8,7	117	16,2
„ 10 mydła	51	8,7	95	13,6	146	20,2
„ 100 węgla	23	3,9	24	3,4	59	8,1
„ 10 kg. nafty	15	2,7	26	3,7	59	8,1
Monopole:						
za 10 kg. soli	6	1,0	17	2,4	26	3,6
„ 1 litr wódki	11	1,8	19	2,6	47	6,5
„ 1 kg. tytoniu	115	19,7	228	32,0	543	75,2

Dwa dokumenty

Jeszcze o aferze p. Lamota

W związku z sensacyjną aferą b. wojewody pomorskiego p. **Lamota,** który— jak wiadomo — dał **350.0000 zł.** „sanacyjnemu" **„Dniu Pomorskiemu",** podajemy poniżej dwa ciekawe dokumenty, rzucające pewne światło na tę **aferę.**

Oto list **notarjusza Tempskiego** do woj. Lamota.

Dnia 27 stycznia 1932 r.

Tempski
Adwokata i Notarjusz
Bolt
Adwokat
Toruń, ul. Szeroka 37.

Wielmożny Pan Wojewoda
Wiktor **Lamot**
Żurawniki.

JW. Panie Wojewodo!

W załączeniu przesyłam odpis uchwały **Sądu Hipotecznego** w Toruniu i mojego zeznania, które wręczyłem. Prosiłem kilkakrotnie p. wicewojewody **Seysetza,** by mi ze strony wojewody pomorskiego dał urzędowe zlecenie do załączonego zażalenia, celem wręczenia go sądowi. P. wojewoda **Kirtiklis** temu się oparł dlatego, że nie życzy sobie przyjęcie tej hipoteki. P. naczelnik Jarecki, któremu, jako zaufanemu J. W. Pana przedstawiłem położenie, rozważa, czyby ze względu na to, że niema amatora, któryby chciał do hipoteki tej się przyznać, nie polecało się cofnąć zażalenia i **traktować owe 350.000 złotych jako bezzwrotną subwencję.**

Panowie zapewne się spotkacie i wtenczas p. **Jarecki** wytłumaczy p. Wojewodzie mój punkt widzenia, który raczej dąży do utrzymania zapisu hipotecznego. Zażalenie powinno mojem zdaniem odnieść skutek. Proszę mi donieść czy mam o to zabiegać.

Z poważaniem

(—) Tempski.

A oto uchwała Sądu:

Sąd Grodzki
w Toruniu.

Uchwała.

W sprawie gruntowej Toruń k. 134 **odmawia się** z nałożeniem kosztów wnioskowi Pomorskiej Drukarni Rolniczej Sp. Akc. **o zapis hipoteki w kwocie 350.000 złotych w złocie na rzecz wojewody pomorskiego Wiktora Lamota,** albowiem treść aktu notarjalnego wykazuje, że **pożyczka pochodzi z funduszów dyspozycyjnych wojewody pomorskiego,** zatem niewątpliwie jest wierzycielem Skarb Państwa. Wobec tego stanu rzeczy **nie może nastąpić wpis na rzecz wojewody pomorskiego Wiktora Lamota,** gdyż zaistniałaby rozbieżność między uprawnionym z wpisu rzeczowego i uprawnionym w pretensji.

(—) Sąd Grodzki.

Jak się okazuje, p. wojewoda **Lamot** chciał **ową sumę 350.000 zł., pochodzącą z pieniędzy państwowych, zapisać w księgach hipotecznych na swoje imię.**

Sąd Hipoteczny w Toruniu pokrzyżował jednak te plany, wychodząc ze słusznego założenia, że **pieniądze skarbowe nie mogą figurować jako prywatna własność p. Lamota.** Odmowna uchwała Sądu wprowadziła dość duże komplikacje do tej sprawy. Nasi „sanatorzy" są jednak bardzo pomysłowi, gdy chodzi o przezwyciężenie podobnych przeszkód.

Pieniądze trafiły więc jakoś do **„Dnia Pomorskiego"** czy **„Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej"** — i pisemko to mogło się bawić za pieniądze publiczne w „zwalczanie partyjnictwa na Pomorzu" jak to się poetycznie wyraził p. **Lamot.** Mniej poetycznie natomiast wygląda owa operacja niebankowa z przepisywaniem państwowych pieniędzy na conto p. **Lamota,** ale to już jest jedna z osobliwości naszej pomajowej ery „sanacyjnej".

Kłamstwa o łódzkiej organizacji P.P.S.

Wobec ukazania się w **„Ilustrowanym Kurjerze Codziennym"** notatki, jakoby w łódzkiej organizacji PPS. istniały dwie grupy: „inteligencka" z tow. **Ziemięckim** i „robotnicza" — z tow. **Rapalskim** na czele, oraz że w ostatnich wyborach do OKR. zwyciężyła jakoby grupa robotnicza, korespondent nasz uzyskał oświadczenie tow. tow. **Ziemięckiego, Rapalskiego, Purtala** i innych stwierdzające, że **wiadomości „I. K. C." są nieprawdziwe, wyssane z palca i obliczone na wprowadzenie w błąd czytającego ogółu.**

Organizacja PPS w Łodzi **jest spoistą i jednolitą.**

Wiadomości „I. K. C." jakoby tow. **Ziemięcki** nie został wybrany do OKR. są **nieprawdziwe,** ponieważ tow. prezydent Bronisław **Ziemięcki wchodził i wchodzi do OKR. PPS. w Łodzi z tytułu posiadania mandatu do Rady Naczelnej PPS., oraz z tytułu zajmowania stanowiska prezydenta miasta.**

Obrady Sejmu

Dokończenie piątkowego posiedzenia

OBNIŻENIE STAWEK UBEZPIECZENIOWYCH

Referent **Długosz** zdawał sprawę z wniosku Klubu Ludowego w sprawie obniżenia o 50 proc. stawek ubezpieczeniowych przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Niski szacunek budowli, jaki był w swoim czasie, był rzeczą nienormalną i wymagał naprawy.

W dyskusji nad tą sprawą przemawiali pos. **Bogusławski** Al. (kl. Lud.), **Rutka** (Str. Nar.) i pos. tow. Br. **Mikołajewski.**

MOWA POS. TOW. BR. MIKOŁAJEWSKIEGO.

Ustawa, powołująca do życia Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i określająca jego charakter prawny głosi, że jest on instytucją prawnopubliczną, opartą na wzajemności, mającą na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków. I słusznie, należałoby dodać tylko **„i nie gromadzenia zysków“.**

Jeżeli zastanowimy się nad tem, co skłoniło Stronnictwo Ludowe do złożenia wniosków o obniżkę składek ubezp. w dzisiejszych ciężkich czasach, a zwłaszcza dla drobnego rolnictwa ,które obowiązki swe wobec państwa wypełnia, płacąc regularnie chociaż pomocy kredytowej nie otrzymuje ,to powody te są w dużej mierze słuszne.

Przedewszystkiem obniżenie składek da możność łatwiejszego ich uiszczania. Bo cóż z tego ,że składki są wysokie, kiedy zaległości rosną, a jak widać ze sprawozdania za rok ubiegły wynoszą one 36.633.000, podczas gdy w r. 1929 wynosiły tylko 19.698.000 a więc wzrosły o 16.935.000.

Wobec zubożenia wsi PZUW powinien był coraz częściej stosować część 7 art. 31 ustawy, który mówi o umorzeniu zaległych składek wskutek ubóstwa właściciela budowli.

Jak z zestawienia w sprawozdaniu za rok ubiegły wynika 84 proc. ogólnej ilości nieruchomości stanowią nieruchomości wiejskie, na miejskie przypada 15 proc., na dwory — 1 proc., a więc chodzi o najsłabszych i najbiedniejszych. Jeżeli dodamy do tego, że ubożsi gospodarze mają budowle drewniane i słomą kryte oraz zmasowane a takich jest najwięcej, a więc i składka najwyższa, bo waha się od 5,40 do 6,70 od każdego tysiąca złotych sumy ubezp., — to będziemy mieli wytłumaczenie słuszności żądania obniżki składek.

Ustawa mówi że składki za ubezpiecrenia przymusowe mają charakter opłat publicznych, a więc zrównano je z podatkami na rzecz Państwa i na tej zasadzie korzystają one z prawa egzekucji. To też na wsi egzekutor asekuracyjny jest postrachem wsi. 5 zł. kosztów od każdej pozycji — to zawód bardzo rentowny.

Jedną z przyczyn jest także nierównomierny szacunek budowli, a co zatem idzie i wysokość składki. Jak nierównomiernie powstaje suma szacunku wskazuje następujący wykaz (według broszurki F. Zarębskiego):

W r. 1925: ilość nieruch. ub. 3.289.668, ilość bud. ubezp. 9.299.134, Suma ubezp. 5.525.422.420, składki 29.075.701 wypł. odszkodowań 11.204.975.

W r. 1929: ilość nieruch. ub. 3.560 000, ilość bud. ubezp. 9.900.000, Suma ubezp. 18.000.000.000, składki 74.985.252, wypł. odszkodowań 54.161.128.

To są skutki wysokiej taryfy i oszacowania i jeżeli będziemy chcieli dalej taki stan utrzymać to mimo masowych egzekucyj, wzrosną tylko koszta ale wzrosną i zaległości.

Wprawdzie ustawa przewiduje odwołanie się do Naczelnego Dyrektora w sprawie wysokości składek i oszacowania, ale procedura ta wykazała, że odwołania te nie są załatwiane pozytywnie.

Jeżeli mowa o obniżce szacunku i składek, to nie znaczy aby równocześnie obniżono wysokość odszodowania po pogorzeli. Rolnicy twierdzą, szczególnie z Małopolski, że dawniej za sumę odszkdowania można było się odbudować bez trudności; obecnie **mimo wysokiego oszasowania i nadmiernie wysokich składek, odszkodowanie jest tak małe, że o odbudowie spalonych budynków nie może być mowy, zwłaszcza że o pomoc kredytową jest niezmiernie trudno,** bo pożyczek takich PZUW. udziela tylko przy pożarach zbiorowych.

A zatem musi się znaleźć wyjście z obecnego stanu rzeczy. Zakład musi się tylko przystosować do ogólnej konjunktury, przeprowadzić oszczędności u siebie, zmniejszyć nadmierne koszta administracyjne które wykazane są w r. 1930 na 14.238.000 zł. Budowanie wielkich gmachów PZUW i wydawanie na ten cel setek tysięcy uważamy za niewłaściwe, ponieważ przyczynia się do zmniejszenia pomocy dla ubezpieczonych.

Instytucja, rozporządzająca tak wielkiemi kapitałami społecznemi i kierująca olbrzymim aparatem administracyjnym pozbawiona jest samorządu. **Mianowana tymczasowa Rada Naczelna, do której wchodzi kilku mianowańców ze strony wydziałów wojewódzkich, nie wystarcza, aby zdobyć zaufanie w społeczeństwie.**

Oparcie PZUW na zasadach nie fikcyjnych, ale istotnego samorządu usunęłoby wiele niedomagań tej instytucji i przywróciłoby zaufanie ludności do niej.

Reasumując powyższe, oświadczamy, że głosować będziemy za wnioskiem Stronnictwa Ludowego, jako aktualnym w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego jakie przechodzi wieś.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie Sejm przystąpił do pierwszego czytania niektórych przedłożeń rządowych.

SKŁADKI NA KOŚCIÓŁ KATOLICKI

W związku ze zgłoszoną ustawą o składkach na rzecz kościoła katolickiego zabrał głos pos. tow. Mieczysław **Niedziałkowski,** który podkreślił, że projekt ustawy został wniesiony do Sejmu, dzięki motywom czysto politycznym.

Mowę tow. **Niedziałkowskiego** podamy oddzielnie.

W dyskusji nad tą sprawą przemawiali jeszcze posł. ks. **Szydelski, Rymar** (Kl. Nar.) **Bitner** (Ch. D.), którym ustawa odpowiada.

ROZGORYCZENIE EMERYTÓW

Przy pierwszem czytaniu noweli do ustawy emerytalnej zabrał głos pos. tow. **Tad. Reger.**

MOWA POSŁA REGERA.

(w streszczeniu)

Już pierwsza wiadomość o zamiarze wniesienia 8-ej z rzędu noweli do ustawy emerytalnej wywołała popłoch wśród osób zainteresowanych. Ten projekt ustawy jest rzeczywiście ciosem który wymierza fiscus polski w sfery urzędnicze i w nabyte już uprawnienia emerytalne.

Już rok temu p. wicemarszałek Polakiewicz ostro wystąpił przeciw ciągłej łataninie ustawy emerytalnej, obecna nowela podwyższa składki na fundusz emerytalny z 5 na 8 proc nie na to, ażeby podwyższyć emerytury, a tylko **aby ratować finanse Państwa.** Następnie wprowadza się na nowo to, co p. Matuszewski nazwał absurdem, że mianowicie emeryci płacą dalej składkę emerytalną i to ta składka teraz będzie wynosiła 8 proc. Są dalej inne niekorzystne postanowienia, co **wszystko razem wywołuje rozgoryczenie.**

Rząd powiada, że u nas emerytury szybko rosły, ale nie mówi co to za emeryci. A wiemy jaka była pod tym względem polityka. W komisji będziemy skrupulatnie każdą pozycję kontrolowali i wyciągali na wierzch ukryte sprężyny, które wywołują tę nowelę. Przedewszystkiem wielkie niebezpieczeństwo istnieje dla kolejarzy i grozi im to, że będą oni wydani na łup dyktatury dyrekcji przedsiębiorstwa. Oprócz tego słyszymy znowu refren o pracownikach z czasów zaborczych. Znam dokładnie teren Małopolski i Śląska Cieszyńskiego i stwierdzam, że **całą pracę niepodległościową przedewszystkiem spełniali ci pracownicy państwowi, którzy wszyscy byli Polakami.** Szczególnie kolejarze ponieśli ogromne ofiary w walce o niepodległość, dlatego będziemy głosowali przeciw ich pokrzywdzeniu.

W tej samej sprawie przemawiał pos. **Kornecki** (Kl. Nar.), który zwrócił uwagę Izby na inny charakterystyczny szczegół, mianowicie, na rozczulającą troskliwość noweli w stosunku do ministrów, którymi obecnie mogą być naturalnie **tylko ludzie z BB.** Projekt ustawy przewiduje, że jeśli urzędnik-poseł, który otrzymał urlop jako urzędnik zostanie ministrem a nie przesłuży w tym charakterze roku, **to lata piastowania przez niego mandatu poselskiego będą się liczyły do wysługi emerytury ministerjalnej.**

Następne posiedzenie w poniedziałek o g. 4-ej popołudniu.

Pałac Elizejski w Wersalu i prezydent Doumer



Po wyborach w Irlandji

Londyn, 19 lutego (PAT). Z Dublina donoszą :Według dotychczasowych obliczeń na **partję De Valery przypada 47 mandatów,** na partję rządową 36 mandatów na farmerów 3 mandaty, **na Labour Party 5 mandatów** i na niezależnych 8 mandatów. Pozostało jeszcze do obliczenia 50 mandatów.

Ex-cesarz prezydentem republiki

Londyn, 19 lutego (ATE). Według doniesień z Tokio na zgromadzeniu generałów chińskich w Mukdenie obrano dziś jednogłośnie b. cesarza chińskiego **Pui** dożywotnim prezydentem republiki mandżurskiej.

Nawet sanacyjni działacze chcą przyprzeć do muru sanatorów

Dziś o g. 1 pp. odbędzie się wspólne posiedzenie sanacyjnego międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych łącznie z parlamentarną „grupą pracowniczą“ BB. w sprawie noweli do ustawy emerytalnej pracowników państwowych.

Wśród sanacyjnych kierowników związków pracowniczych pod wpływem presji z dołu istnieje chęć przeciwstawienia się projektowanym przez rząd zamierzeniom, przyznającym prawa emerytalne pracownikom pajstwowym.

Istnieje możliwość, że „grupa pracownicza“ B. B. W. R. zostanie zobowiązana pod **rygorem organizacyjnym do głosowania przeciwko projektowi rządowemu.** Jeżeli taka decyzja zapadnie będziemy świadkami niebywale kłopotliwej sytuacji, w jaką popadną posłowie z „grupy pracowniczej“ BB.

Oczywiście będą się oni starali wykręcić się przed pracownikami w obawie przed rządem.

Przodownik policji zastrzelił 16-letniego chłopca

Wczoraj około godz. 21 ulicą Miodową w kierunku Krak. Przemieścia biegł jakiś wyrostek, za nim zaś — grupa żydów, krzycząc: „Trzymajcie bandytę“! Uciekający miał w ręku część dużych nożyc krawieckich z nitem. Przy zbiegu ul. Senatorskiej wyrostek natknął się na przodownika policji pow. warszawskiego Nr. 337, Gościckiego, który wyjął rewolwer i wezwał 3-krotnie „Stój“! Gdy uciekający nie posłuchał wezwania, wówczas przodownik wystrzelił, trafiając go w klatkę piersiową. Rannego przeniesiono do bramy domu Senatorska 11, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zabitym okazał się 16-letni Stefan Płotczyk, syn dozorcy domu (Chmielna 2), uczeń ślusarski. Zapytywany ojciec, oświadczył, że syn po kolacji poszedł się przejść z kolegami.

Rewizja u inżyniera Ossowieckiego znanego jasnowidza

Odbyła się rewizja w mieszkaniu słynnego jasnowidza, inż. Stefana **Ossowieckiego.** Rewizja trwała cztery godziny, a przeprowadzili ją z ramienia cywilnych władz sądowych: wice-prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie p. **Bacciarelli,** a z ramienia władz wojskowych podprokurator wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie major **Chirowski.**

Rewizja w mieszkaniu inż. **Ossowieckiego** wywołuje tem większą sensację, że inż. Ossowiecki jest człowiekiem szeroko ustosunkowanym zarówno w sferach rządowych, jak w kołach arystokracji, ziemiaństwa i inteligencji.

Rewizja została dokonana w związku ze skargami, które napłynęły na niego do władz wojskowych i cywilnych od szeregu osób, oskarżających go o łapownictwo.

Między innymi skargę taką złożył właściciel majątku Ławica pod Poznaniem p. **Fuksowicz.** Inż. Ossowiecki, wespół z p. **Skrzetuskim,** urzędnikiem cywilnym departamentu budownictwa Ministerjum Spraw Wojsk., obecnie pracującym w szefowstwie budownictwa DOK I, zabiegali u wyższych władz wojskowych o przejęcie na własność przez wojsko majątku Ławica, na którym od wielu lat znajdują się objekty wojskowe jak fabryka samochodów, hangary i lotnictwa. Dotychczas majątek ten jest prywatną własnością p. Fuksowicza, a zabiegi Ossowieckiego miały doprowadzić do tego, by maj. Ławica został nabyty na odpowiednio wysoką sumę przez władze wojskowe. Za pośrednictwo w tej tranzakcji Ossowiecki miał zażądać wysokiego odszkodowania.

Według kursujących pogłosek. w związku z tą sprawą, zdecydowały się władze przeprowadzić rewizję.

Według tych pogłosek inż. Stefan Ossowiecki wykorzystywał swoje stosunki i znajomości we wszystkich ministerjach w biurach i urzędach państwowych, oraz komunalnych i przeprowadzał załatwianie różnych dostaw, udzielanie koncesyj i t. p., pobierając za to znaczne wynagrodzenia, któremi dzieli się następnie ze swoimi wspólnikami, wyszukującymi mu chętnych do przeprowadzenia takich interesów. Agentem inż. Ossowieckiego była pewna ustosunkowana dama w Poznaniu przez którą Ossowiecki załatwił kilka interesów, pobierając zawsze za swe pośrednictwo wysokie wynagrodzenie.

Władze cywilne i wojskowe prowadzą śledztwo w ścisłej tajemnicy. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu inż. **Ossowieckiego,** dała ponoć bardzo obfity materjał dla władz śledczych.

***

Inż. Ossowski nadesłał do redakcji ABC. następujący list.

„W sprawie nader przykrego zajścia jakie miało miejsce w dn. 18 bm. oświadczam stanowczo i kategorycznie, iż zaszła tu denuncjacja, która spowodowała przykre nieporozumienie, które w krótkim czasie powinno być całkowicie i wszechstronnie wyświetlone.

Udziału w żadnych, tyczących się wojskowości sprawach, któreby uwłaczały mojej godności i nazwisku, nie przyjmowałem, jakichkolwiek zysków z tego tytułu nie miałem i nikogo do czynów nielegalnych nie nakłaniałem“.

Warszawa, 19.II 1932.

Inż. Stefan Ossowiecki.

Dar Warszawy — darem dla Min. P. i H.

Zarząd Stołecznego Komitetu Floty Narodowej wystosował następujące pismo do p. marszałka Sejmu:

Warszawa, 12/2 1932.

„Wielce Szanowny Panie Marszałku!

Zarząd Stołecznego Komitetu Floty Narodowej dwukrotnie zwracał się do Wydziału Wykonawczego Komitetu Floty Narodowej z prośbą o przelanie zebranych przez Stołeczny Komitet Floty Narodowej funduszów na budowę okrętu wojennego **„Dar Warszawy“** w kwocie zł. 188.970.10 na konto Stołecznego Komitetu Floty Narodowej w K. K. O. ze względu na wyższe oprocentowanie, t. j. w wysokości 9% rocznie. Na listy te dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Obecnie dowiedzieliśmy się, że fundusze zebrane na „Dar Warszawy“, a pozostające jako depozyt Stoł. Kom. Fl. Nar., nie mogą być przelane na nasze konto, ponieważ zostały uchwałą Kom. Fl. Nar. przekazane Ministerjum Przemysłu i Handlu na cele żeglugi.

Wobec tego Zarząd Stołecznego Komitetu Floty Narodowej na posiedzeniu dnia 10.II 1932 r. uchwalił zwrócić się do Pana Marszałka z prośbą uznania powyższej kwoty jak dług Ministerjum Przemysłu i Handlu, zaciągnięty od Stołecznego Komitetu Floty Narodowej i zagwarantowanie zwrotu tej sumy wraz z procentami odpowiedniem pismem, ze względu na to, iż ta musi być przeznaczona na zakup „Daru Warszawy“.

Dotychczas odpowiedź na powyższe pismo nie jest znana.

B. minister Niezabytowski pod dozorem policyjnym

Krakowski „I.K.C.“ donosi:

W swoim czasie do sądu handlowego w Łodzi wpłynęło podanie firmy **Krzeczkowski** w Warszawie o ogłoszenie **upadłości b. ministrowi rolnictwa Niezabytowskiemu,** który był winien wspomnianej firmie 500.000 zł.

B. min. Niezabytowski był właścicielem hotelu „Savoy“ w Łodzi, który jednak ostatnio został sprzedany. Sąd handlowy w Łodzi oddalił podanie firmy Krzeczkowski, wobec czego zaapelowała ona do Sądu administracyjnego w Warszawie. **Sąd administracyjny uchwalił decyzję sądu łódzkiego odrzucić i ogłosić upadłość b. min. rolnictwa Niezabytowskiego, oddając go — zgodnie z obowiązującem ustawodawstwem — pod... dozór policyjny.**

Wstrząsy podziemne w pow. płockim

W gminach **Łubki i Starożreby,** powiatu **płockiego,** w ciągu ostatnich dni dały się zauważyć lokalne wstrząsy podziemne, w promieniu 10 km.

Delegowany na miejsce przez Płockie Towarzystwo Naukowe prof. **Gelinek** twierdzi, że były to zjawiska natury teutonicznej.

Wstrząsom towarzyszyły bardzo silne grzmoty i huki podziemne. W wielu domach zarysowały się ściany, drzwi się same otwierały, z półek i szaf spadały rozmaite przedmioty i naczynia. Potworzyły się liczne, choć niewielkie, szczeliny ziemne, niekiedy dochodzące do 2 km. długości.

Wyrazy solidarności dla strajkujących górników

Uchwała tramwajarzy w Warszawie

Tramwajarze warszawscy, członkowie i sympatycy P. P. S., zebrani w dniu 18 lutego 1932 r., witają świadomy przejaw walki towarzyszy górników o utrzymanie, i tak już głodowych, warunków bytu, i wyrażają całkowitą solidarność z ich walką przeciwko zamachom kapitalistycznym, podjętą na wezwanie ich organizacji zawodowej.

Trajdosiewicz znowu przed sądem

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj jedną z licznych spraw **Trajdosiewicza,** używającego stale tytułu b. prokuratora i b. sędziego. Tym razem p. **Trajdosiewicz** odpowiada za sprzeniewierzenie 1800 zł. niejakiej p. **Muljewiczowej,** której prowadził sprawy o komorne przeciwko lokatorom jej nieruchomości. Pieniędzy tych p. **Trajdosiewicz** nie wpłacał p. **Muljewiczowej,** a na rozprawie utrzymywał, że pieniądze te wziął jako honorarjum.

W imieniu powództwa stawał adw. **Ujazdowski,** bronił adw. **Janczewski.**

Terminowe załatwianie podań o wsparcie

Magistrat polecił wydziałowi opieki społecznej dopilnować, aby podania o wsparcie, składane w tym wydziale, były załatwiane przez wydział najwyżej w terminie dwutygodniowym.

Pan starosta Wojciechowski w roli organizatora Z.Z.Z.

(Kor. własna).

Po ostatecznem bankructwie B. B. S. próbowano i w **Radomsku** utworzyć Z. Z. Z. Próby te zawiodły całkowicie, gdyż, oprócz garstki b. B. B. S-ców, któ rzy przeszli do Moraczewskiego (czytaj: „przeszli za korytem"), nikt się nie kwapił do tego związku, jako że wszyscy wiedzą dobrze, do czego jest on przeznaczony.

Stan taki właśnie zastał p. starosta **Wojciechowski** i postanowił radykalnie go zmienić. Wezwał przeto do „raportu" (p. starosta jest człowiekiem wojskowym) kierownika robót publicznych **i rozkazał mu wcielić do szeregów Z. Z. Z. bezrobotnych odrabiających zapomogi doraźne.** Ponieważ „podkomendny" niewiele okazywał chęci do tych „ćwiczeń", otrzymał ostrzeżenie, **że może się stać wogóle zbytecznym. Podobny rozkaz otrzymało kierownictwo kuchni dla najbiedniejszych oraz inni sprzymierzenia na gruncie Radomska — „sanatorzy".**

I rozpoczęła się „rejestracja". Zgłosiło się nawet trochę dobrowolnych, gdyż organizatorowie nie szczędzili obietnic. Według tych obietnic dla zatrudnienia bezrobotnych członków Z. Z. Z. miały być specjalnie uruchomione fabryki, zaś przedtem zwiększone zapomogi, przedłużony okres zasiłków itp.

Kiedy już zarejestrowano pewną ilość bezrobotnych, powstała kwestja zwołania zebrania członków i wyboru władz tego nowego „Związku zawodowego bezrobotnych". I tutaj okazała się największa trudność: obawa o bezpieczeństwo samych organizatorów. Ktoś bowiem doniósł, że na zebraniu zaraz po jego otwarciu ma być wysunięta **interpelacja w sprawie owego uruchomienia fabryk i podniesienia zapomóg.** A później ma się odbyć jeneralne trzepanie okryć panów organizatorów. Wobec tego zwołane zebranie zostało odłożone i organizatorzy zwrócili się do centrali po instrukcje. Instrukcje rzeczywiście nadeszły, lecz bardzo niemiłe. Poprostu, **polecono przerwać rejestrację bezrobotnych,** tłumacząc, że to należy do obowiązków państwowych urzędów pośrednictwa pracy, które i tak „zawiele rejestrują". Natomiast organizatorowie powinni wciągać do Związku Związków zatrudnionych w fabrykach, **oraz rozbijać organizacje przeciwników.**

Instrukcje okazały się **ponad siły sprzymierzonych:** nikt nie chciał się podjąć tych funkcji.

Z powodu nowej sytuacji kierownik robót publicznych został powtórnie wezwany do Starostwa.

— Czy pan należy do „Bloku Współpracy z Rządem", czy też nie? — zapytał odpowiednim tonem p. starosta.

— Byłem — odpowiedział nieszczęśliwy — nawet pracowałem dla B. B. w czasie wyborów, lecz teraz chcę być bezpartyjnym.

— Uprzedzam, że pan może stracić zajęcie...

— Trudno, ale ja nie mogę nadal zajmować się rejestracją do Z. Z. Z., gdyż nawet nie mam na to czasu — zakończył drżącym głosem nowoczesny niewolnik.

— Wobec tego oświadczam panu, że jest mi pan **zupełnie zbyteczny!**

I rzeczywiście okazał się zbytecznym, **gdyż nazajutrz wypowiedziano mu pracę.**

O tem jak p. starosta **Wojciechowski** organizuje miejscową inteligencję oraz przekształca „Sokoła" — napiszemy innym razem.

Jak to gorliwy „sanator" w Nasielsku

otrzymał „nagrodę" za popełnienie nadużyć

Wójt gminy Nasielsk pow. pułtuskiego, **Stanisław Pająk,** wydał w dn. 30 stycznia 1932 r. postanowienie, zawierające wynik dochodzeń komisji dyscyplinarnej w sprawie p. **Jana Pieńkosa,** pisarza gminy **Nasielsk.**

Komisja dyscyplinarna stwierdziła, że p. Pieńkos dopuścił się licznych **uchybień i nadużyć w spełnianiu swych obowiązków służbowych, nie wyliczył się z pieniędzy; pobierał łapówki, okazał niedbalstwo i t. p.** Na podstawie tego orzeczenia wójt **Pająk zwolnił Pieńkosa z zajmowanego przez niego stanowiska, a starosta p. Dworakowski w dn. 1-ym lutego b. r. postanowienie to zatwierdził.**

Aliści — jak pisaliśmy już — **p. Pieńkos, jako 100 prcc. sanator, miał „plecy".** Nie pozwolono mu ponieść konsekwencji swoich czynów...

Przed kilku dniami otrzymał on posadę **sekretarza gminy w Wyszkowie.** Zostało to zatwierdzone na posiedzeniu wydziału powiatowego... **i w czasie głosowania szalę przeważył ten sam p. starosta Dworakowski, który zatwierdził decyzję wójta o zwolnieniu p. Pieńkosa z Nasielska.**

Czego się domaga zorganizowana klasa robotnicza Śląska Cieszyńskiego

Na wielkich zgromadzeniach P. P. S. na Śląsku Cieszyńskim (podaliśmy we wczorajszym n-rze „Robotnika") przyjmowano z entuzjazmem rezolucje domagające się:

1. **Przywrócenia w Polsce rządów konstytucyjnych i praworządności, usunięcia dyktatury i podniesienia powagi Sejmu;** zaprowadzenia **niesfałszowanego samorządu ludowego w państwie,** w województwie, w powiatach i gminach.

2. **Przywrócenia samorządu ubezpieczonych w kasach chorych i we** wszystkich instytucjach ubezpieczeń społecznych.

3. **Zaprowadzenia demokratycznego samorządu gospodarczego: kontroli publicznej, przy współudziale mężów zaufania zorganizowanej klasy robotniczej, nad całą produkcją,** nad bankami, a w szczególności nad kartelami i wszelkimi związkami fabrykantów.

4. **Uruchomienia robót publicznych, pożytecznych i celowych;** zwłaszcza rozpoczęcia budowy mieszkań, dróg wszelkiego rodzaju i kanałów spławnych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

5. **Zaopatrzenia wszystkich bezrobotnych przez cały czas bezrobocia,** aż do czasu dopóki nie otrzymają pracy i wystarczających do życia zarobków.

6. **Rozszerzenia akcji państwowej pomocy doraźnej z funduszów wojewódzkich** na wszystkich tych, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe, na cały czas bezrobocia; **skasowania na stałe sezonu martwego;** wciągnięcia do obowiązku ubezpieczenia **wszystkich robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych,** jak budowa dróg, regulacja rzek i potoków i . p.

7. **Uproszczenia i udostępnienia kontroli bezrobotnych** i pobierania zasiłków przez powierzenie tych czynności gminom.

Osobno podamy rezolucję w sprawie reformy rolnej.

Strajk w kopalniach nafty

z powodu nieotrzymania zarobków

Robotnicy, zatrudnieni w kopalniach nafty: **„Bank Nr. 18, 19, 31, 34, 37", „Freudenheim" i „Baron Popper"** w Borysławiu, dzierżawionych przez inż. Zdanowicza, a należących do koncernu **„Małopolska",** zastrajkowali z powodu **niewypłacania im od 3-ch miesięcy pensji.**

Rozprawa przeciwko 4-em bandytom w Grudziądzu

Po 4-dniowej rozprawie sąd okręgowy w **Grudziądzu** wydał wyrok przeciwko 4-em bandytom, którzy dokonywali napadów i włamań na terenie województwa **poznańskiego i pomorskiego.**

Sąd skazał **Edmunda Dembka** na karę dwukrotną dożywotniego ciężkiego więzienia za dwa napady rabunkowe, oraz na 6½ roku ciężkiego więzienia za włamanie; **Stanisława Bugowskiego** na karę dwukrotną dożywotniego ciężkiego więzienia, **Aleksandra Kaszyńskiego** na karę dożywotniego ciężkiego więzienia za udział w napadzie oraz na 20 miesięcy więzienia za włamanie, oraz **Józefa Wąsikowskiego** na 5½ roku ciężkiego więzienia.

Wyrok w procesie

o nadużycia w „Surofosfacie"

Wczoraj w południe ogłoszono wyrok w głośnym procesie przeciwko członkom zarządu Sp. Akc. **„Surofosfat",** oskarżonym o nadużycia na szkodę wierzycieli Spółki.

Głównego oskarżonego **Wacława Wrzesińskiego,** skazano na 4½ lat więzienia, oskarżonego **Sroczyńskiego** na 1½ roku więzienia — (obu darowano trzecią część kary na podstawie amnestji). Oskarżonego **Mikołajczyka** — na 1½ roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata; oskarżonych, dr. **Łabendzińskiego** i inż. **Marcinkowskiego** uwolniono od winy i kary.

Pożar w kopalni Gothard

trwa w dalszym ciągu

Na szybie **„Stolberg"** w **Ożegowie** akcja ratownicza trwa dalej. Zalewanie szybu wodą odbywa się pod ścisłą kontrolą.

Na kopalni **„Gothard"** pracuje obecnie 574 robotników, z tego około 200 bierze udział w akcji ratunkowej na szybie „Stolberg".

ŁANCUCH im. tow. Mieczysława Bucholca

Tow. J. Palesa zł. 5 i wzywa tow.: Piotrowskiego Edwarda, Miłakowskiego Marjana, Rzeczyckiego Bazylego, Porczaka Franciszka.

Tow W. Szyszko zł. 5 i wzywa tow.: Kowalskiego Wiktora, Sobolewskiego Stanisława, Lidla Mieczysława i Dr. Birencweiga.

Wpłacać w adm. „Robotnika" lub w Sekretarjacie Rady Zw. Zaw. ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój 38.

O szkołę polską

W poniedziałek, dn. 29 b. m. o godz. 20, ul. Boduena 4 m. 1 odbędzie się **zbiorowy odczyt** staraniem T. U. R. na temat „O Szkołę Polską. Nowe ustawy: o ustroju szkolnictwa i szkolnictwie prywatnem". Przemawiać będą: **Andrzej Strug,** poseł **Kazimierz Czapiński, Stanisław Kalinowski, dr. Stefan Kopciński,** poseł **Zygmunt Piotrowski, W. Weychert - Szymanowska** i senator **Jan Woźnicki.**

Bilety w Sekretarjacie Generalnym TUR., ul. Czerwonego Krzyża 20.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KLĘSKA NASZYCH HOKEISTÓW W MINNEAPOLIS

Drugie poolimpijskie spotkanie polskiej reprezentacji hokejowej w Ameryce z zespołem **„Minnesota University"** w Minneapolis, zakończyło się klęską naszej drużyny w wysokim stosunku 1:7. Do klęski w znacznym stopniu przyczynił się rezerwowy bramkarz.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO BOKSERA NAD DEMPSEYEM

W Nowym Jorku rozegrany został mecz bokserski pomiędzy młodym bokserem polskim Kid **Lewińskim** a b. słynnym mistrzem świata **Dempseyem.** Zawody przyniosły wielką sensację w postaci klęski **Dempseya** na punkty.

SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW WE FRANCJI

W międzynarodowym turnieju tenisowym w **Beaulieu,** polscy tennisiści odnieśli szereg sukcesów. Przedewszystkiem **Jędrzejowska** w pierwszej rundzie pokonała panią **Lermott** 3:6, 6:0, 6:3.

Mistrz Polski **Tłoczyński** odniósł zwycięstwo nad Anglikiem **Westmacout** w dwóch setach 7:5 6:4.

MIĘDZYN. ZAWODY SANECZKOWE W ZAKOPANEM

W Zakopanem rozegrane zostały zawody saneczkowe i skijöringowe. Wyniki zawodów były następujące:

bieg jedynek — 1) Ureissler (czech) Najlepszy z Polaków, Frączkiewicz, zajął 7-me miejsce.

bieg dwójek — 1) Poselt i Kopa I (czech). Na piątem miejscu pierwsza para polska, Żarlikowski i Witkowski (Krynica).

bieg skeletonów — 1) Koprowski (Zakopane) 2:04.2,

bieg pań — 1) Hensch (Austrja) 2:22,

bieg trójek — 1) osada pod sterem Salnikowej 1:47.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe:

Lokal PUWF. godz. 10 dokończenie walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Sala Nowości godz. 12 dalszy ciąg bokserskich mistrzostw Warszawy.

Jezioro Kamionkowskie godz. 10 dokończenie łyżwiarskich mistrzostw Polski w jeździe szybkiej.

Ośrodek wf godz. 17 mecz zapaśniczy repr. Poznania - YMCA (Warszawa). Walczą: Grodzki - Rokita, Smol - Szajewski, Olejniczak - Zarębski, Tuczyński - Neuff, Łukasiewicz - Kiela, Elsner-Hebda, Grajewski - Skrocki.

Dynasy godz. 11 mecz hokejowy AZS-Legja.

Boisko Legji godz. 12 mecz hokejowy Skra - ZASS.

Agrykola godz. 10 dalszy ciąg meczów szkolnych hokejowych. O godz. 10.30 szkolne zawody saneczkowe, obejmujące biegi jedynek i dwójek na torze 270 mtr. uczniów i uczenic.

Boisko Skry godz. 10.30 mecz hokejowy Polonia - Makabi.

Stowarzyszenie Esperantystów Socjal.stów

W Warszawie organizuje się nowe stowarzyszenie esperanckie pod nazwą **Stowarzyszenie Esperantystów Socjalistów** mające za zadanie propagandę esperanta wśród organizacji socjalistycznych i praktyczne zastosowanie go dla łączności międzynarodowej proletarjatu. Przy Stowarzyszeniu powstała Socjalistyczna Esperancka Informacja Prasowa, która ma na celu dostarczanie korespondencji z zagranicą dla socjalistycznej prasy tak politycznej jak zawodowej i oświatowej.

Wszelkich informacji udziela się codziennie od 6 — 8 w lokalu dzielnicy Śródmieścia, Warecka 7.

***

Stowarzyszenie nawiązało ścisły kontakt ze Stowarzyszeniami podobnemi zagranicą i otrzymuje biuletyny i listy od 40 przeszło państw. Między innemi **Socjalistyczna Międzynarodówka Sportowa** zamieszcza swoje biuletyny również i w języku esperanckim. Uchwały Międzynarodówki Sportowej drukowane w **„Sztafecie"** były też wydrukowane **w esperanckim języku i przetłumaczone zostały przez tow. Edwarda Bugajskiego.**

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda zmienna z przelotnemi opadami i rozpogodzeniami. Nocą temperatura —5°, do —10°, dniem — w pobliżu zera.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.88.

Dewizy. Gdańsk 173.8[illegible], Holandja 361 10; Londyn 30.78; Nowy Jork 8.91, Nowy Jork (kabel) 8.915; Paryż 35 [illegible] Praga 26.40; Szwajcarja 17[illegible] Włochy 46 [illegible].

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.88½.

Samobójstwa

W ciągu doby ubiegłej targnęły się na życie w Warszawie:

19-letnia Marja Bielasówna, ekspedjentka, napiła się kwasu octowego.

— 24-letnia Józefa Woroniecka, bez zajęcia, napiła się kwasu solnego.

— 18-letnia Natalja Klebe, robotnica, napiła się kreozotu w bramie domu, Krochmalna 16.

— 35-letnia Stanisława Leśniewiczówna, bez zajęcia, napiła się jodyny.

Wszystkim desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Bielasównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Woroniecką zaś do szpitala na Czystem.

Wczoraj w południe na szosie modlińskiej pod stacją Pelcowizna pod pociąg Nr. 11, jadący z szybkością 25 klm. na godzinę w stronę Jabłonny rzucił się jakiś mężczyzna. Desperat dostał się pod parowóz, pod żelazną ochronę i był wleczony na przestrzeni 18 mtr. Po zatrzymaniu pociągu, nieszczęśliwego wydobyto. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to 45-letni Juljan Wychodzki (Dobrzyńska 9), bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy z pęknięciem czaszki oraz złamanie kilku żeber. Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

— Przy ul. Twardej 16, napił się esencji octowej 23-letni Stanisław Rybicki, czeladnik piekarski, zam. w tymże domu. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Rocha.

Przygnieciony przez wóz

W bramie aresztu Centralnego (Dzielnicowa Daniłowiczowska 7) został przygnieciony przez wóz handlarz, 28-letni Abram Radzymiński (Ś-to Jerska 22), u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego biodra i krzyża.

Nowe linje autobusowe

Komunikacja autobusowa, ciesząca się tak wielką frekwencją publiczności otrzyma wkrótce dwa nowe połączenia.

Jedna z tych linij, oznaczona literą „D" będzie biegła od Smoczej przez Nowolipki, Św. Jerską, Freta do Zakroczymskiej. Druga, od Topolowej, przez Polną, Lwowską, Piękną, Myśliwiecką do Łazienkowskiej. Ta będzie nosiła nazwę „E". przyczem obsługiwana będzie przez wozy nowej konstrukcji, z motorami Diesla.

Uruchomienie tych linij dyrekcja tramwajów obiecuje na połowę marca.

ANANAS „POWSZECHNE ROZBROJENIE"

Najmniejszy z teatrów rewjowych nie ustaje w pracy nad posuwaniem się wciąż naprzód w swej klasie. P. **Jastrzębiec** obejmując osobiście konferencierkę ostatniego programu, przyczynił się do tego w ogromnym stopniu, a jego staranne kierownictwo daje się odczuć w całym programie. Zwłaszcza na specjalne uznanie zasługuje wprowadzenie do rewji dużej ilości satyry politycznej dzięki czemu rewja posiada ów specjalny posmak aktualności.

Wogóle **„Ananas"** został odnowiony. Ukazały się na scenie nie tylko nowe pomysły ale i nowe twarze: Z tych ostatnich na uwagę zasługuje zwłaszcza doskonała para taneczna **Martówna i Ciesielski.** P. **Żmichorowska** posiada dużo zacięcia a p. **Gremiarówna** — swoisty wdzięk.

Ze starych „ananasiąt" oklaski zbierają milutka Dusia **Sazonowicz** i Hanka **Runowiecka,** której wykonanie kabaretu zasługuje na jaknajżywsze uznanie. Artystka ta przestała „robić" Ordonównę, a poszła swoją własną drogą indywidualizmu, dając poznać w każdej nowej kreacji swą nieustającą pracę nad sobą.

Na specjalną pochwałę z pośród poszczególnych numerów należy b. wesoły obrazek z sądu, pacyfistyczny półfinał (mile odbijający na tle wspomnień o finałach militarystycznych, tak namiętnie przez teatry warszawskie eksploatowanych) b. efektowny występ p. **Runowieckiej** (wiersz o głębszej treści) i doskonały wiersz p. **Jastrzębca** jak zawsze, zawierający głęboką treść społeczną i... dużo śmiałości.

Strona muzyczna nowej rewji „ananasowej" została opanowana przez tanga. 2 z pośród nich są bardzo mile brzmiące i przynoszą chlubę p. **Białostockiemu.** Szkoda tylko, że p. **Iżykowski** śpiewa je nieco „drewniano".

I. K.

Wykrycie kradzieży

Przy ul. Nowy Świat 8/10 przez okno na parterze dostali się do mieszkania Stanisława Czapskiego i skradli ubrania wartości 450 zł. Policja 13 kom. prowadząc w tej sprawie dochodzenie dokonała rewizji w mieszkaniach dwóch lokatorów tegoż domu: Stanisława Żyznowskiego i Zdzisława Kwiatkowskiego, u których znaleziono część skradzionych u Czapskiego rzeczy. Oskarżonych aresztowano i przesłano do dyspozycji sędziego grodzkiego.

Dziś w Radjo

10.00 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10. Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15 — 14.00 Porarek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00 — 14.20. Pogadanka rolnicza. 14.20 — 14.40 Pieśni ludowe. 14.40 — 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.00 — 15.55 Muzyka ludowa w wyk. Ork. Mandolinistów. 15.55 — 16.20 Program dla dzieci i młodzieży. 16.20 — 16.40 Muzyka lekka. 16.40 — 16.55 „Jak się w dziejach rozszerza pojęcie świata". 16.55 — 17.15 Utwory na harmonję (płyty). 17.15—17.30 „Z podróży do Afryki południowej". 17.30—17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45—19.00 Koncert popołudniowy. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Piosenki w wyk. Danilewskiego (płyty). 19.40—19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko p. t. „Znajomek z Fiesole". 20.15 — 21.45 Koncert popularny. 21.45 — 22.00 Kwadrans literacki. 22.05 — 23.00 Transmisja koncertu europejskiego z Londynu. 23.30 — 23.35 Komunikaty PIM i policyjny. 23.35 — 23.45 Wiadomości sportowe. 23.45 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła".
ATLANTIC: „Plan W?".
APOLLO: „Raj ukradziony".
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Purpurowa gondola".
CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka".
ERA: „Pieśń pu tyni" i rewja.
FORUM: „Wielkomiejskie ulice".
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła"
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23".
HELJOS. „Marokko" z M. Dietrich.
KOMETA: „Bal w operze".
LUX: „Noce w dzielnicy portowej".
MAJESTIC: „Książę Bouboule" z Miltonem.
MASKA: „Król żebraków".
MEWA: „Łódź podwodna S. 44" i „Niewolnica Allaha".
MIEJSKI: „Dziecko grzechu".
PAN: „Purpurowa gondola".
PALACE: „Ronny".
ROXY: „Kurjer carski".
SPLENDID: „Natchnienie" z G. Garbo.
STYLOWY: „Ognisko" (Seed).
SOKÓŁ: „Potęga miłości" i „Ogród Allacha".
ŚWIATOWID: „Tragedja amerykańska".
TOMBOLA: „Trójka" i „Godzina flirtu".
TON: „Straszna noc".
TĘCZA: „Meksykanka".
UCIECHA: „Jego maleńka" z Gaynor.
URANJA: „W sidłach zdrajców".
WISŁA: „Tajemnica przystanku tramwajowego".

NOWY TYP KOMIZMU BOUBOULE

— Powiedz mi, jakie filmy lubisz, a powiem ci, kim jesteś. Odwracając tę formułkę, można powiedzieć, powiedz mi, kto chodzi na dany film, a powiem ci, czy jest dobry, czy zły. Każdy bowiem film ma taką publiczność, na jaką zasługuje. I oto sądząc z publiczności, jaka w dniu premjery **„Księcia Bouboule"** tłumnie napełniła kinoteatr **„Majestic"**, wolno było przypuszczać, że film ten jest wyjątkowy. Każdy, kto śledzi rozwój kina, powinien ten film obejrzeć.

Ceny na jutro

Jutro obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 45 gr., razowy i sitkowy — 35 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr. jajka świeże — 13 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 1 zł. 70 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 45 gr., cielęcina — 2 zł., wieprzowina — 1 zł. 50 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 15 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 20 gr., masło deserowe II gat. 4 zł. 80 gr., osełkowe — 3 zł. 90 gr. wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM". **Dziś i codziennie „Panna Maliczewska" G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.**

TEATR WIELKI. Dziś grana będzie ciesząca się olbrzymim powodzeniem opera komiczna „Noc w Wenecji".

Dziś o godz. 3 pop. po cenach zniżonych balet L. Różyckiego „Pan Twardowski".

Jutro o godz. 8 wiecz. „Carmen".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos".

Dziś o g. 4 pop. po cenach zniżonych, „Fortepian" J. Szaniawskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotochwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik" z Fertnerem, Ćwiklińską i Leszczyńskim.

Dziś o godz. 4 pop. komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek".

TEATR NOWY daje pierwszą w tym sezonie serję przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych). Grana jest sensacyjna sztuka Sommerset-Maugham'a „Święty płomień".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci".

Dziś o godz. 3 pp., po cenach zniżonych, „Elżbieta, królowa Anglji".

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra".

Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżon., „Dr. Julja Szabo".

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!"

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza" z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO". Dziś i dni następnych retrospektywna rewja humoru p.t. „A la carte".

TEATR „QUI PRO QUO" daje dziś arcywesołą rewję p. t. „Miłe złoego początki..." która na premjerze zdobyła zdecydowany sukces. Publiczność gorąco oklaskiwała autorów, wykonawców oraz piękne i pomysłowe dekoracje G. i J. Galewskich.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t. „Powszechne rozbrojenie" z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

TEATR MIGNON. Codziennie rewja w 18 obrazach „Jego królewska mość Humor".

XIII TANI KONCERT. Dziś o godzinie 7.30 w. w sali Konserwatorjum, Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego daje XIII Tani Koncert z udziałem artystów Opery Warsz.

KALINOWNA, KRUKOWSKI i LAWIŃSKI. Dziś w Filharmonji odbędzie się poranek doskonałej trójki artystycznej z pośród zespołu „Bandy". W programie najlepsze numery z repertuaru każdego z pośród tych ulubieńców publiczności.

ORDONKA NA PRADZE. Mieszkańcy Pragi mogą dziś zapoznać się z najładniejszemi piosenkami p. **Ordorówny** bez dodatkowego wydatku na tramwaje. Poranek p. **Ordonówny** w kinie **„Praga"**, Targowa Nr. 71, składać się będzie ze wszystkich tych samych utworów, które słyszeliśmy w Filharmonji.

ARTYŚCI STOLICY DLA DZIECI. Gwiazdy teatrów stolicy: Lucyna Messal, V. Pietrakiewicz, M. Rentgen, T. Faliszewski, S. Belski W. Rychter, J. Brodziński oraz cały zespół „Teatru dla dzieci T. Ortyma" — wystąpią dziś o g. 4 pop. w teatrze „Nowości" na wielkim benefisie dyrektora teatru dla dzieci, Tymoteusza Ortyma.

KRÓL ŻONGLERÓW PRZYBYŁ DO WARSZAWY. Massimiliano Truzzi na arenie Cyrku Staniewskich. Słynny dziś w całej Europie następca Rastellego, fenomenalny artysta król żonglerów, Massimiliano Truzzi przybył do Warszawy na gościnne występy do Cyrku Staniewskich. Tym razem młody Włoch przyjechał do Warszawy tylko na krótki czas po pełnem tryumfów tournee, jakie odbył po wszystkich niemal metropoljach Europy. Wystąpi on w zupełnie nowym repertuarze na tle całkowitego programu atrakcyj programu marcowego.

FANTASTYCZNE WIDOWISKO DLA DZIECI W SALI KONSERWATORJUM. Dziś o godzinie dwunastej w południe odbędzie się w sali Konserwatorjum pierwsze widowisko fantastyczno - zabawowe dla dzieci i młodzieży.

Składanie zeznań o zmianach w dochodzie

Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie podaje do wiadomości, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zmian o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U R. P. Nr. 58/25 poz. 411) został przesunięty na rok podatkowy 1932 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1932 r.

Samobójstwo urzędnika Poznańskiej Izby Skarbowej

W tragiczny sposób zakończył życie 30-letni urzędnik poznańskiej Izby Skarbowej **Bronisław Dziewałtowski,** zażywając silną dawkę weronalu.

WILLIAM J. LOCKE. 82)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Rezygnuję... — rzekł Buddy.

— Z czego rezygnujesz?

— Z rozumienia Athertona.

— Myślę, Buddy, że jest o wiele więcej rzeczy, z których powinieneś zrezygnować.

— Co?

— Ze wszystkiego — rzekł Tonio, robiąc w ciemnościach wymowny ruch swemi kalekiemi rękami.

Stał w słabem świetle, padającem od strony kominka. Ze swoją siwą głową, z oczami, które wyglądały, jak dwie ciemne plamy, szczupły i ciemno ubrany, wyglądał dziwnie niesamowicie. Łamany cień, jaki tworzyła jego postać, rysował się groteskowo na przeciwległej ścianie.

— Zrezygnuj ze wszystkiego, Buddy! Buddy Drake nie żyje. Atherton Drake musi również umrzeć. Jak już powiedziałem — nie masz żadnej egzystencji. Musisz stworzyć sobie jakąś, ale zupełnie nową...

Mały człowieczek mówił dalej w tym duchu, a Buddy słuchał, jak oczarowany. Wkońcu wstał i rzekł ze zdumieniem:

— Skąd, do djabła, ty tak wszystko rozumiesz?

Tonio przeszedł przez pokój i odkręcił światło. Niesamowite wrażenie, jakie robiła jego drobna postać w świetle ognia na kominku, zniknęło teraz bez śladu. Był to poprostu biedny, starzejący się Tonio.

— Powiedziałem ci już. Sztuki magiczne nauczyły mnie znajomości natury ludzkiej.

Buddy napełnił sobie szklankę z butelki, stojącej na kredensie. Po chwili rzekł:

— W każdym razie, odpocznijmy teraz trochę. Głowa mi się kręci. Mam wrażenie, że oszaleję. Ćwiczmy się przez godzinkę.

— Bardzo dobrze — zgodził się Tonio — mam parę nowych rzeczy, które dziś rano nadeszły z Londynu. Zrobiono mi na zamówienie. Coś zupełnie nowego. Sam zobaczysz... Wszystko znajduje się w moim pokoju. Zaraz rozpakuję skrzynkę. Masz rację... Nikomu to nie robi dobrze, gdy zbyt długo rozmyśla o strasznych rzeczach.

Buddy odpowiedział uśmiechem na uśmiech. — Z ciebie jest cudowny chłop, Tonio. Bóg jeden wie, cobym robił bez ciebie...

W rzeczywistości zaś, zostawszy na chwilę bez Tonia, objął rękami bolącą głowę i pogrążył się znowu myślami w odmęt, który stanowił życie jego brata.

Na krześle o prostej poręczy, w kącie bezdusznego, banalnie urządzonego saloniku hotelowego — stała czarna żelazna kasetka, zawierająca ohydne, hańbiące tajemnice. Buddy postąpił parę kroków w jej kierunku. W każdym razie przecież — tego mógł się pozbyć na zawsze. Wyciągnął garść dokumentów, rzucił je na dywanik przed kominkiem — a następnie — ciskał jeden po drugim w ogień, poruszywszy przedtem węgiel pogrzebaczem tak, iż jasne płomienie strzeliły wysoko w górę.

Wrócił Tonio, a za nim służba z paczkami, w których znajdowały się przeróżne przedmioty, potrzebne do sztuk magicznych.

Tonio spojrzał z przerażeniem na ogień i na Buddy'ego — poczem dał znak służącym, aby złożyli paczki — i odeszli.

— Coś ty zrobił? — wykrzyknął, gdy tylko zamknęły się drzwi.

— Spaliłem te wszystkie djabelskie papiery.

— Ależ, Boże święty — zawołał Tonio, a w oczach jego widniała rozpacz — czy nie rozumiesz, coś uczynił? W rzeczywistości — spaliłeś za sobą wszystkie mosty. Spaliłeś wszystko, co twój brat mógł mieć w obronie przeciwko temu Chrysolosowi.

— Nie!... — krzyknął Buddy, patrząc przed siebie z otwartemi ustami.

— A tak... Czy przypuszczasz, że taki człowiek, jak twój brat, trzymałby rzeczy, które tylko jego samego kompromitują? To nie miałoby żadnego sensu.

Tonio mówił dalej. Buddy tarł sobie czoło.

— Naturalnie. To jest zrozumiałe samo przez się. Czemu Chrysolos zadowolnił się tak małą sumą? Bo co znaczy tysiąc funtów — pięć tysięcy dolarów — rocznie dla szantażysty, który wie, że ten drugi człowiek posiada setki tysięcy? Czemu tem się zadawalniał? Ponieważ wiedział, że twój brat, który nie był takim głupcem, jak ty—mógł mu odpowiedzieć temi dokumentami, a wówczas... coby z niego zostało?

— Coby zostało? — zapytał Buddy.

— Co? Nic a nic. Dio! Czy ty tego nie rozumiesz? Trzymali dokumenty, jeden przeciwko drugiemu, jak karty w pokerze. Miało to być „bluffowaniem" do samego końca. Chrysolos zapytał o twoją kartę. Ale ty — rzuciłeś swoją w ogień.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 3. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.